



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Czterdzieści lat  
minęło...**  
| s. 3



**Podziękowanie za trwanie  
przy korzeniach**  
| s. 7



**Daniel Seman: warto wpaść  
na hokej do Hawierzowa**  
| s. 10



## Bałtyk jest po prostu doskonały

**WYDARZENIE:** Pierwszy turnus wrześniowej Zielonej Szkoły powoli zbliża się ku końcowi. Siódmoklasiści wypoczywający nad Bałtykiem nie tylko korzystają z uroków plażowania. Codziennie poznają współczesną Polskę, a także odkrywają największe kaszubskie skarby. Widzieli już najdłuższą deskę na świecie, poznali „Kaszubskie abecadło” oraz zażywali... tabaki.

Na wycieczkę po Kaszubach Zaolziacy wybrali się w czwartek. Tego dnia odwiedzili Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Symbarku, wcześniej zaś zawitali do Kartuz, gdzie zobaczyli miejscową średnio-wieczną kolegiatę oraz zwiedzili Muzeum Kaszubskie.

– Kartuzy ze wszystkich stron otaczają jeziora i lasy. Mamy u nas ponad 900 jezior, a w samych Kartuzach jest ich pięć. Początki naszej miejscowości wiążą się zaś z nadaniem tych terenów zakonowi kartuzów, których sprowadził na Pomorze z Pragi w 1391 roku Jan z Różęcina – mówił przewodnik, który oprowadzał zaolziańską grupę po muzeum. Przybliżył on młodzieży nie tylko historię kaszubskiego rybołówstwa i rolnictwa, ale opowiedział też, jak przed laty wyglądało miejscowe gospodarstwo domowe. Uczniowie dowiedzieli się więc, dlaczego dawniej konie na Pomorzu chodziły w butach, przekonali się, jak wyglądała pierwsza kaszubska pralka oraz co to takiego „diabelskie skrzypce”. Na koniec wizyty w muzeum wszyscy chętni mogli zaś poprobować słynnej kaszubskiej tabaki.

Godzinę później siódmoklasiści z Zaolzia siedzieli już przy najdłuższym na świecie stole wykonanym z jednego kawałka drewna. Liczy on 36 metrów długości i waży sześć ton, a jednorazowo mieści się przy nim ponad 200 osób. Siedząc tam podziwiali najdłuższą na świecie deskę.

– To nasz największy skarb – przekonywała przewodniczka Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Symbarku.

Historia deski zaczęła się przed 14 laty, kiedy to założyciel Centrum zobaczył w Austrii ówczesną najdłuższą deskę na świecie. Po powrocie



Fot. WITOLD KOŹDOŃ

**Nad polskim Bałtykiem panuje w ostatnich dniach wręcz wymarzona pogoda.**

do Symbarku stwierdził, że skoro od lat zawodowo zajmuje się wyrobami z drewna, bez problemu pobije austriacki rekord i najdłuższa deska świata trafi na Kaszuby.

– Wspólnie z leśnikami znalazł odpowiednie drzewo. Była to amerykańska daglezja, która jest bardzo podobna do polskiej sosny. Niestety upadając, drzewo uderzyło o ziemię z ogromną siłą i cały ponad 10-metrowy czubek się odłamał. Mimo to nasza deska ustanowiła rekord, ponieważ liczyła 36 metrów i 83 centymetrów – wspominała przewodniczka, dodając, że aby trafić do księgi rekordów Guinnessa, deska musiała zostać wycięta tradycyjną ręczną piłą typu „moja-twoja”.

– Wycinaliśmy ją więc przez 9 dni,

a pomagało nam prawie 300 osób – opowiadała.

Deska dzierżyła rekord przez 8 lat. W 2010 roku kolejną dłuższą deskę wykonali Kaszubi spod Lęborka, a rok później najdłuższą deskę zrobili Niemcy. W Symbarku uznali jednak, że Niemcom rekordu nie oddadzą. – W rezultacie, w czerwcu 2012 roku na naszej ścianie zawisła obecna rekordzistka, która ma 46 metrów i 53 centymetry długości i również została wycięta z daglezji. Operacja trwała trzy tygodnie, a zaangażowanych było w nią prawie 500 osób. Kaszubi trzymają teraz kciuki, aby za bicie rekordu Guinnessa nie wzięli się Amerykanie, bo jeśli to zrobią, również wykorzystają daglezję. Trzeba zaś wiedzieć, że w Ameryce drze-

wa te osiągają do 90 metrów wysokości. Jeśli więc pobiją rekord, to od razu dwukrotnie, a my nie będziemy już w stanie im dorównać – mówiła.

**WITOLD KOŹDOŃ**  
Ciąg dalszy na str. 6



„Projekt byl podpořen z dotace Ministerstva školství, mládeže a tělovýchovy, v dotačním programu na podporu vzdělávání v jazycích národnostních menšin a multikulturní výchovy v roce 2016”.

„Projekt jest współfinansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej”.

## Nagroda dla Zbigniewa Kubeczki

Otwarcie pokonkursowej wystawy i wręczenie nagród i wyróżnień były kulminacją XVI Międzynarodowego Biennale Małej Formy Graficznej i Ekslibrisu – Ostrów Wielkopolski 2016. Ta bardzo prestiżowa impreza, na którą przysyłane są prace z całego świata, ma już ugruntowaną pozycję. Cieszyć może fakt, że z nadesłanych na konkurs ponad 1500 prac wykonanych przez 500 artystów z 41 krajów z całego świata międzyna-

rodowe jury pod przewodnictwem prof. art. plast. Andrzeja Basaja oceniło również twórczość naszego zaolziańskiego plastyka Zbigniewa Kubeczki. Ten zdobył specjalną nagrodę Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego. Równorzędną nagrodę Muzeum zdobył również Włoch – Aniello Scotto. Zwycięzcą biennale został dziewięciokrotnie już wyróżniany w konkursie – Pietro Paolo Tarasco z Włoch. (o)

REKLAMA

**Wykorzystaj BENE-FITY  
w Owieczce i zdobądź  
2 noce w cenie 1!**  
*promocja*  
[www.penzionovecka.cz](http://www.penzionovecka.cz)  
**+420 734 753 840**

### II POSIEDZENIE RADY PRZEDSTAWICIELI KONGRESU POLAKÓW

15 września 2016 o godz. 16.30 odbędzie się w siedzibie Kongresu Polaków w RC II posiedzenie Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków w obecnej kadencji.

W programie jest m.in. ważna sprawa przetargu na druk i dystrybucję „Głosu Ludu”. W związku z wyborami do władz województwa oraz senatu RC jest przewidziany w programie czas na krótkie autoprezentacje kandydatów do tych wyborów. Kandydaci, którzy są zainteresowani prezentacją swoich programów w sferze istotnych spraw Polaków w RC, proszeni są o zgłoszenie swojego udziału najpóźniej we wtorek 13 września w Kancelarii Kongresu Polaków mailem lub telefonicznie.

Biorąc pod uwagę rangę tematów, o liczny udział proszeni są reprezentanci organizacji społecznych oraz pełnomocnicy gminni Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków.

**Małgorzata Rakowska**  
Przewodnicząca  
Rady Przedstawicieli

**CZYTAJ NAS  
CODZIENNIE!**

[www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)

**Serwis o Polakach  
na Zaolziu**



### POGODA

sobota

niedziela  
poniedziałek



dzień: 26 do 30 °C  
noc: 18 do 12 °C  
wiatr: 1-4 m/s

dzień: 26 do 30 °C  
noc: 17 do 13 °C  
wiatr: 2-6 m/s



9 771212 422065

16106



## KRÓTKO

FAŁSZYWY  
ŚMIECIARZ

CZESKI CIESZYN (dc) –

Mieszkańcy powiadomili w środę Straż Miejską o mężczyźnie, który krążył po domach w Alejach Masaryka i starał się wyłudzić od mieszkańców datki pieniężne na „imprezę pożegnalną z okazji przejścia na emeryturę”. Mężczyzna twierdził, że jest pracownikiem wywozu odpadów. Strażnikiem miejskim, pomimo szybkiej interwencji, nie udało się zatrzymać pomysłowego „śmieciarza”. Według opisu chodzi o mężczyznę w wieku ok. 65 lat, o krępej sylwetce i śniadej cerze.

\* \* \*

WAŁACH  
WYSTAWIA

BYSTRZYCA (dc) – W galerii „Śip” w Domu Opieki Społecznej rozpoczęła się wystawa obrazów Pawła Wałacha. Potrwa do 30 października, zwiedzać można ją codziennie w godz. 10.00-17.20. Specjalnością malarza z Nieborów są beskidzkie pejzaże, architektura ludowa i folklor.

\* \* \*

LATO TRWA  
W NAJLEPSZE!

KARWINA (dc) – Ze względu na panujące upały oraz prognozy pogody, według których letnia aura ma potrwać do połowy września, nadal jest otwarty basen letni w Nowym Mieście. Sezon zostanie zakończony dopiero w piątek 16 bm. Cena biletów została obniżona.

Usługa dla  
seniora

Wydział socjalny karwińskiego ratusza chce pomóc seniorom, którzy po zwolnieniu ze szpitala nie radzą sobie sami. Na razie chodzi o projekt pilotażowy dotyczący seniorów powyżej 75. roku życia.

– Naszą pomoc kierujemy do tych starszych osób, które wychodzą ze szpitala, ale nie są jeszcze w pełni sił. Skontaktujemy się z nimi od razu, jak tylko opuszczają mury szpitalne. Od konkretnego seniora będzie jednak zależało, czy będzie chciał skorzystać z naszych usług, czy uzna, że jest w stanie podołać codziennym obowiązkom – wyjaśniła kierowniczka wydziału, Martina Smužová. Jak dodała, na razie szpitale mają obowiązek informowania miasto tylko o tych pacjentach, którzy koniecznie wymagają opieki – zdrowotnej lub socjalnej. Karwina uważa jednak, że to za mało. Dlatego zwróciła się do obydwu miejscowych szpitali, by do wydziału socjalnego trafiały informacje o wszystkich zwalnianych seniorach powyżej 75 lat.

– Nie chodzi tylko o osoby samotne. Zwykle jest bowiem tak, że chorym seniorem opiekuje się jego współmałżonek będący też już w podeszłym wieku. Często sami wstydzą się zwrócić do nas o pomoc. Dlatego postanowiliśmy im to ułatwić – podsumował wiceprezydent ds. socjalnych miasta, Miroslav Hajdušík.

(sch)

## Rodzice chcą polskich zajęć

*Dzieci i nauczycielki byłego prywatnego przedszkola „Petrklíč” w Cierlicku rozpoczęły nowy rok szkolny pod nowym szyldem. Placówka stała się oficjalnie częścią składową Szkoły Podstawowej i Przedszkola z Polskim Językiem Nauczania im. Żwirki i Wigury.*



Czeski oddział PSP i Przedszkola im. Żwirki i Wigury w Cierlicku.

O tym, że jedno z czeskich przedszkoli w Cierlicku zostanie wcielone pod polską dyрекcję, co jest ewenementem na skalę całej Republiki Czeskiej, pisaliśmy już wiosną br. Władze gminy podjęły taką decyzję, by uratować przed zamknięciem placówkę, która mieściła się w budynku polskiej szkoły i przedszkola, lecz znajdowała się w prywatnych rękach. Właścicielka ze względów ekonomicznych postanowiła bowiem zakończyć działalność. – Tych 25 miejsc brakowałoby w cierlickich przedszkolach. Stanęliśmy przed decyzją, czy ma ono być częścią czeskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola, czy też Szkoły i Przedszkola z Polskim Językiem Nauczania, w budynku której się znajduje. Po uzgodnieniu z dyrektorką polskiej szkoły wybraliśmy drugi wariant – powiedział wówczas „Głosowi Ludu” wójt gminy, Martin Polášek.

Teraz połączenie przedszkoli jest już faktem dokonany. Oznacza to zacieśnienie współpracy pomiędzy

czeskim i polskim oddziałem oraz nowe formy działania, także dla rodziców.

– Mamy teraz szkołę i duże dwuoddziałowe przedszkole. Jeden oddział jest polski, drugi czeski. Nauczycielki polskiego przedszkola są wykwalifikowane w pedagogice specjalnej, dlatego prowadzą także w czeskim przedszkolu zajęcia z logopedii oraz podstaw języka angielskiego – tłumaczy dyrektorka cierlickiej PSP, Barbara Smugała. – Muszę podkreślić, że na życzenie rodziców dzieci uczęszczających do czeskiego oddziału będą dla nich prowadzone krótkie regularne zajęcia w języku polskim, na przykład nauczycielka z polskiego oddziału będzie czytała dzieciom polską książkę. Rodzice także bardzo przychylnie przyjęli propozycję, by ich dzieci jeździły razem z polskimi na przedstawienia Sceny Lalek „Bajka” – kontynuuje Smugała. Wspólne będą wszystkie imprezy organizowane we współpracy z rodzicami –

balik, festyn, wyjazd na narty i inne. Pierwszą z nich ma być puszczenie latawców, następną dziecięcy przegląd mody na Kościelcu. Rodzice czeskich przedszkolaków zostaną także zaproszeni do udziału w popołudniowych warsztatach zdrowego odżywiania w ramach projektu „Zdrowa szkoła”. – We wszystkich imprezach będą brały udział polska szkoła oraz polskie i czeskie przedszkole. Będziemy się starali, by rodzice poznali się nawzajem, a dzieci zintegrowały, ale nie chcemy niczego narzucać rodzicom. We wspólnych działaniach będą uczestniczyli tylko ci, których to interesuje – zastrzega dyrektorka. Czeski oddział otrzymał dla odróżnienia własną nieoficjalną nazwę „Mateřská škola u přehrady” („Przedszkole nad zaporą”).

Do PSP i Przedszkola im. Żwirki i Wigury uczęszcza w tym roku szkolnym 26 uczniów oraz 38 przedszkolaków: 25 do czeskiego i 13 do polskiego oddziału.

DANUTA CHLUP

## Pomysł na mieszkanie

Bezbarierowe domki szeregowe, a przed każdym miejsce na samochód. Dwa pokoje, kuchnia oraz łazienka dostosowana do potrzeb osób, którym poruszanie się o własnych siłach sprawia coraz więcej kłopotu. To, zdaniem radnego Suchej Górnej, Mariana Weisera, idealne rozwiązanie dla tych, którzy jesień życia chcą przeżyć „na poziomie”. Czy jednak znajdzie się dosyć chętnych, których będzie na to stać i czy w końcowym efekcie domki nie będą stały puste?

Sucha Góra należy do tych miejscowości, w których gros zabudowań tworzą domki jednorodzinne. I chociaż w centrum wioski stoi osiedle mieszkaniowe, a gminie w ciągu minionego ćwierć wieku udało się wybudować dwa domy opieki społecznej oraz mieszkania socjalne dla niemających rodzin, według Weisera, wciąż jeszcze pozostała luka do wypełnienia.

– Mam na myśli te małżeństwa, które przez większość życia mieszkały we własnym domku jednorodzinnym – razem z dziećmi, a czasem także z rodzicami. Zbliżając się do sześćdziesiątki, stwierdzają jednak, że w domu zostali już tylko we dwoje i wcale nie potrzebują do szczęścia ośmiu pomieszczeń. Ci ludzie nie chcą jednak rezygnować z pewnych standardów, do których byli przyzwyczajeni. Stąd

pomysł wybudowania szeregowców – mówi radny.

Według wstępnego studium, kilkanaście takich domków szeregowych mogłoby wyrosnąć na działce rozcigającej się za Chrostem w kierunku Stonawy, którą gmina kupiła jakiś czas temu od prywatnej właścicielki. Na razie działka stoi jednak nieuzbrojona. Gmina mogłaby to zrobić, ale – jak zaznacza wójt Suchej Górnej, Jan Lipner – inwestycja w drogę dojazdową i sieci podniesie końcowy koszt mieszkań. – Cena takiego domku wyniesie wtedy ok. 1-1,5 mln koron. Pytanie brzmi, czy znajdzie się dosyć chętnych seniorów, których będzie na sto stać – zastanawia się wójt. Weiser uważa, że tak, bo będzie chodziło głównie o osoby, które na nowe, bardziej praktyczne mieszkanie będą mogły przeznaczyć pieniądze uzyskane ze sprzedaży domu.

Jak na razie zdania są podzielone, nie ma też jasnej koncepcji odnośnie tego, czy domki szeregowe gmina wystawiłaby na sprzedaż, czy wynajmowałaby je za odpowiednio wysoki czynsz. Stąd pomysł, żeby zanim zapadnie ostateczna decyzja co do wykorzystania działki za Chrostem, stwierdzić, czy w ogóle istnieje popyt na takie mieszkania i wciągnąć do dyskusji mieszkańców zarówno Suchej Górnej, jak i okolicznych wiosek.

(sch)

»MUR«  
NAD ŁUCYNĄ

Słuchacze Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego, którego organizatorem jest Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, mają już pierwszy wpis w indeksie na nowy rok akademicki 2016-2017.

W czwartek w auli Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie odbył się pierwszy z serii tegorocznych wykładów, zatytułowany „Magiczne miejsca w prozie Wiesława Adama Bergera”.

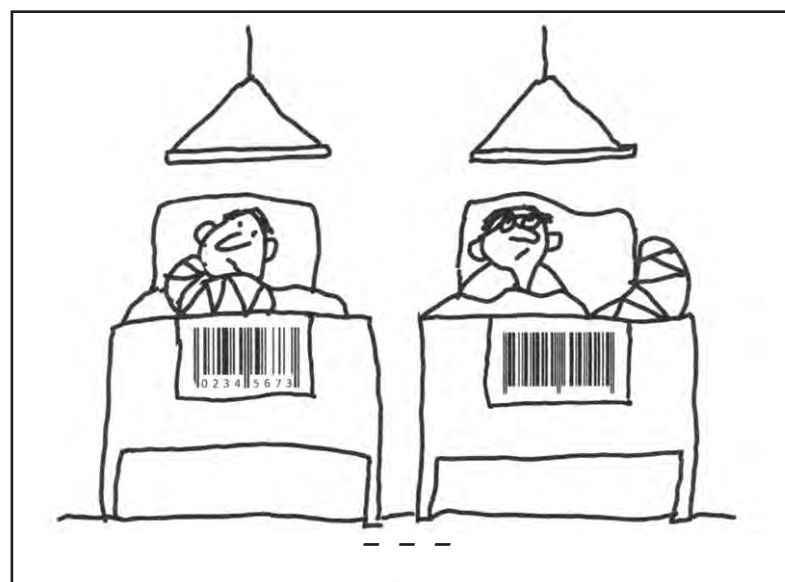
– Przed nami jeszcze dziewięć spotkań, ponieważ jak co roku planujemy serię dziesięciu wykładów, po jednym na miesiąc. Na razie jesteśmy na etapie ustalania tematów i umawiania się z wykładowcami. Rozpoczęliśmy od Zaolzia, ale będziemy sięgać również po tematy związane z jubileuszami polskimi i światowymi – powiedziała „Głosowi Ludu” po zakończeniu wykładu Helena Legowicz odpowiedzialna na realizację projektu z ramienia Zarządu Głównego PZKO.

Czwartkowy wykład o Wiesławie Adamie Bergerze, który w tym roku obchodziłby 90. urodziny, wygłosiła wykładowczyni Uniwersytetu Ostrawskiego, doc. Jan Raclavská. Pochodzącego z Zaolzia, a później związanego również z Paryżem i francuskimi Alpami autora „Mostu nad Łucyną”, „Świerszczy w głowie” czy „Za późno” przedstawiła jako człowieka, w którego życiu niezwykle rolę odegrała rzeka kojarzona aż do śmierci z latami dzieciństwa i młodości, jako pisarza sięgającego po wątki autobiograficzne, opierającego swoją twórczość na czasem trudnych do pogodzenia kontrastach.

Oprócz interesujących spostrzeżeń autorki słuchacze mogli wysłuchać również fragmentów jego utworów.

Więcej na temat Wiesława Adama Bergera napiszemy we wtorkowym wydaniu „Głosu Ludu”.

(sch)

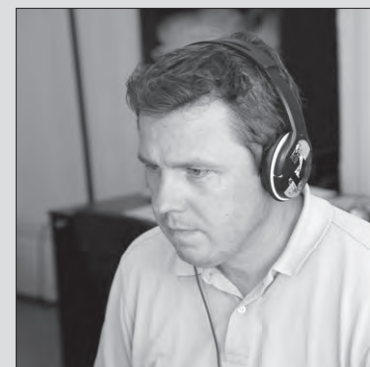


Rys. BRONISŁAW LIBERDA

## Czekamy na Państwa

## Szanowni Czytelnicy,

W poniedziałek i wtorek sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30. Z kolei dziennikarz dyżurny, Witold Koźdoń, będzie czekał na Państwa w redakcji w poniedziałek w godz. 10.00-16.00 i we wtorek w godz. 9.30 – 12.00, tel. 558 731 766, 775 700 893, e-mail: kozdon@glosludu.cz.





# Czterdzieści lat minęło...

Historia kapeli „Olza”, która wyłoniła się z orkiestry Zespołu Pieśni i Tańca „Olza”, zaczęła się czterdzieści lat temu. – Pierwszym samodzielnym występem kapeli był udział w widowisku „Rapsod o Olszeldzie” wystawionym w 1976 roku przez Klub Pod Świecznikiem MK PZKO w Nieborach. Odtąd działała jedna z najstarszych kapel ludowych na Zaolziu – wspominają członkowie kapeli „Olza”, Dagmar i Jan Jurzycowie.

Kapela występowała początkowo w składzie Henryk Chmiel (pierwsze skrzypce), Paweł Czolko (drugie skrzypce), Stanisław Tomoszek (altówka) i Jan Jurzyca (wiolonczela). W pierwszych latach działalności w kapeli grał również Andrzej Kolorz (klarnet), a w 1992 roku dołączyła Dagmar Jurzyca (z domu Zmełty). Kapela towarzyszyła przede wszystkim występom ZPiT „Olza”, uznane zdobyła również występując samodzielnie.

Wszystkich występów i wyjazdów nie sposób wymienić, jednak wyczuć się w bogatą i starannie prowadzoną kronikę kapeli zauważyć można, że kapela wraz z ZPiT „Olza” uświetniała szereg imprez: Światowe Festiwale Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, Tydzień Kultury Beskidzkiej, zapraszana była regularnie na imprezy organizowane przez ZG PZKO i poszczególne koła, m.in. bale, festyny, dożynki, świnobicia, jubileusze i inne. Kapela „Olza” wyjeżdżała też za granicę, gdzie wraz z ZPiT „Olza” oraz na samodzielnym wojazach zagrała m.in. w Austrii, Belgii, Francji, Holandii, Szwecji, Anglii, czy amerykańskich stanach Utah i Idaho. W 1997 roku kapela zagrała w Ambasadzie RP w Pradze z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja. Wśród gości był obecny m.in. ówczesny prezydent RC, Václav Havel.

Wspólna historia kapeli i zespołu

pisano się do 1998 roku. – Naszym ostatnim wspólnym wyjazdem wraz zespołem był festiwal folklorystyczny w Egipcie. Następnie zaczęliśmy działać samodzielnie, choć zdarzały się jeszcze wspólne występy, tak jak np. podczas koncertu jubileuszowego w 2014 roku – wspomina Jan Jurzyca. Kapela „Olza” kontynuuje swoją pasję czyli folklor cieszyński, polski, czeski i słowacki do dziś. Zapraszana jest na różne festiwale folklorystyczne, zaliczyła np. festiwal „Złoty Kłos” w Zebrzydowicach, gdzie zdobyła drugie miejsce połączone z wyjazdem na Międzynarodowe spotkania z folklorem w Busko Zdroju, wystąpiła w Austrii na Polonijnych Andrzejkach w Grazu. Zagrała też na festiwalach w Dąbrowie Tarnowskiej, w Żywcu, Pyrzycach, Ustrzykach Dolnych czy Ostrawie, na dniach Hutnika w Trzyńcu, różnych uroczystościach jubileuszowych, balach, imprezach pęzetkaowskich i spotkaniach rodzinnych.

Z okazji 120-lecia Klubu Czeskich Turystów, za kilkuletnią współpracę, kapela otrzymała dyplom członka honorowego. Dyplom przekazano kapeli podczas uroczystości 80-lecia schroniska na Kozubowej. – Z Klubem Czeskich Turystów współpracujemy już od dziesięciu lat. Co roku gramy na uroczystościach jubileuszowych beskidzkich schronisk, wystąpiliśmy



Kapela „Olza” podczas występu na rynku w Czeskim Cieszynie.

m.in. na Ostym, Kozubowej, Skalice, Girowej, Praszywej czy Jaworowym – opowiada Dagmar Jurzyca, jedyna kobieta w kapeli „Olza”, w skład której wchodzi także Paweł Czolko, Stanisław Tomoszek i Jan Jurzyca. Wszyscy członkowie to wychowankowie trzynieckiej Podstawowej Szkoły Artystycznej. Kapelę „Olza” spotkać można na wielu imprezach w regionie i nie tylko.

Na przetrzeni lat zasłużenie uży-

wała uznanie i popularność. Choć minęło już czterdzieści lat od jej początków, to nadal aktualne są słowa Jyndrysa z Wyrzyczki, który w 1984 roku scharakteryzował występ kapeli na Balu Gorolskim w Mostach koło Jabłonkowa następująco. – „Co ci nawydziali! Ło siódmej wierzór zacząłni grać, a ło pióntej rano im trza było pómału hósłiska z pazurów targać. Ciurczało s nich, koszulka mokre, ale całóm salým łóbsłóżyli” – tak zosta-

ło napisane przed trzydziestu dwoma laty i nic się w tej materii nie zmieniło. Dowodem na to są przede wszystkim występy na Balu Śląskim organizowanym przez MK PZKO w Mistrzowicach. Tu kapela Olza przygrywa balowiczom do samego rana. – Granie sprawia nam przyjemność, gramy dla własnego pocieszenia i pocieszenia innych – podsumowują swoją długoletnią pasję członkowie kapeli Olza.

MAGDALENA ĆMIEL

## U źródeł Olzy

Grupa turystów z obu stron Olzy wyruszyła wczoraj na wycieczkę w poszukiwaniu źródeł tej rzeki. Autokar wyjechał z Cieszyna, po czym przejechał do Czeskiego Cieszyna i zabrał stamtąd drugą część turystów. Cała wyprawa wymyślona i zorganizowana była przez Władysława Kristena, wieloletniego harcerza. Wcielił się on tym razem w rolę przewodnika po Trójwsi Beskidzkiej.

Z inicjatywy Władysława Kristena już od 2001 roku odbywają się rajdy rowerowe do źródeł Olzy. Była to już 18. taka wyprawa, tym razem została zorganizowana autokarem, aby umożliwić dotarcie do źródła nie tylko miłośnikom turystyki rowerowej. Do źródła, które bije z prawie samego szczytu Gańczorki w Istebnej, trze-

ba było natomiast dojść na piechotę. Ostatnie kilkaset metrów szło się dość mocno pod górę. – Organizujemy wycieczki w poszukiwaniu miejsca, z którego wypływa Olza, aby uczcić tę rzekę i zastanowić się nad jej niezwykłą rolą. Jest to przecież rzeka, która jednocześnie dzieli i łączy – zaznaczył Kristen. Aby upamiętnić spotkanie u źródła, uczestnicy zasadzili obok dzieśięć drzew.

W wycieczce uczestniczyło kilkadziesiąt osób, w tym m.in. wiceprezes Kongresu Polaków w RC Józef Szymeczek, były prezes ZG PZKO Zygmunt Stopa, a także starosta cieszyński Janusz Król oraz prezes Macierzy Ziemi Cieszyńskiej Marta Kawulok. Nie zabrakło również wielu członków PTTS „Beskid Śląski”. (aha)



Pamiątkowe zdjęcie u źródeł Olzy.

REKLAMA

Adres firmy: Pogwizdów (koło Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

**CATERING**  
**ŻAREŁKO**

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.

[www.cateringcieszyn.pl](http://www.cateringcieszyn.pl)

Łukasz Kocur  
tel. +48 660 357 077  
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajka  
tel. +48 537 357 077  
poczta@cateringcieszyn.pl

przyjęcia weselne  
przyjęcia okolicznościowe  
obiady rodzinne i korytka  
bankiety dla firm  
fontanna czekoladowa  
imprezy plenerowe  
przyjęcia w domu klienta

**SIMPLY CLEVER**

**ŠKODA**

**Vyzkoušené ojeté vozy**

**Roční vozy**

**349 000 Kč** vč. 21% DPH

ŠKODA Octavia Combi L&K, 2,0 TDI-CR /103 kW  
6 st. převodovka, Rok výroby: 2012  
Stav tachometru: 176 100 km, Původní cena: **862 500 Kč**

**427 000 Kč** vč. 21% DPH

ŠKODA Rapid Spaceback Monte Carlo, 1,4 TSI /92 kW  
7 st. automat. převodovka, Rok výroby: 2015  
Stav tachometru: 15 900 km, Původní cena: **515 700 Kč**

**Nejprůhlednější nákup ojetého vozu ŠKODA**

Odjeďte bez obav. Program ŠKODA Plus Vám zaručuje, že je koupě ojetého vozu zcela transparentní a bezpečnou záležitostí s možností výhodného financování. Kompletní nabídka na [www.skodaplus.cz](http://www.skodaplus.cz)

Váš autorizovaný partner programu ŠKODA Plus:

**KARIREAL a.s.**  
Oldřichovice 793, 739 61 Třinec, Tel.: 558 996 183, [radek.brozda@karireal.cz](mailto:radek.brozda@karireal.cz), [www.karireal.cz](http://www.karireal.cz)

**ŠKODA Financial Services**

**KARIREAL**





# OPOWIADA Anna Chybidziurowa

(10)



## ŁO FIGURZE ŚWIYNTEGO ANTÓ-NICZKA

Matka powiadała: „Rzykej do Śwyntego Antóniczka, coby ci dobrego chłopu doł a cobyś sie wydała”. Ale łuna rzyko, rzyko, a tu łuz sztyradwacet roków, piyrńdziadwacet. Matka pado: „Jej, za wczasu z chlebym do pieca, zajim sie ruszo, bo potym łuz nieskoro”. A ta rzyko, a rzyko.

Ale trzeba było biylić. Tóz biylić. Wykludziła wszecko i tego Śwyntego Antóniczka, a położyła go na łokno. A łokno było łodewrzyte, dy sie biyli. A jakisi ksióńżyn szło popod to łokno, bo tam była główno cesta. A łuna go nie widziała, ale se myśli ło tej figurze: „Ty mi tu jeszcze bejesz zawadzać. Jo łuz teli roki rzykóm, a ty mi tu fórt bejesz na łoczach stoć!” A drap go, a fuk s nim na pole. A jymu to spadło prawie na rynce.

I włóz do jizby, i powiado: „Łoto wóm figurka spadła”. A ta tako czyrwiono była, rozjóndrzóno i łokropnie sie mu łuzdała, że je gańbliwo. I zebroł se jóm, i było wiesieli. Jej, toście mieli widzieć, jako tam tancowali. Kany jaki zwyrzynta, wszecko, kole tego burgu jyny sie tak toczyło – kónie, byki, krowy, świnié – co na świecie żywe – myntle, muchi. Jyny tak bzuczalo.

## ŁO KOŚCIELNYM A FIGURZE

Roz był jedyn kościół. To wycie, dowali py-niye, dowali, a tyn kościelny, choć chodził ku spowiedzi co chwila, ale wszecko nie doł. To łun se to tam za kościołym łuciskoł, a choć go jako spowiadali, łun nic. A prikazowali mu: „Ale sprawnie sie spowiadej!”

Ale jedna baba też była przy przijimaniu. A nejpiyrwi przijimo kościelny, a ministranci. A tu kościelnego widzi jako diabol czarnego. Ło-kropnie czorny. A klynczi przez łottorzym. A nejpiyrwi mu podali, ale nie wybieloł nic. I tóz poszła tako smutno do chałupy, i rozmyśło nad tym.

Aż roz też szła po cichutku w papuciach, włazła przez zadni dwiyrze i tu kościelny se tam zaś puszczo ty pinióńżki. Przewróci tego śwyntego, tóm figurym, a nacisko tam ty py-niye, a watóm zatko, coby nie wyleciały. Nó i dobrze.

I potym szła, jak było po nabożyństwie w niedzielim, szła przed tóm figurym a pado: „Jo ci tu dóm, dyś je śwynty, łukrywać łukradzóno pyniye”. A łuz taki kij miała w rynce, a szas po nim. I rozwaliło sie to, pyniye sie wysuły. Na tóz co? Chned po farorza, ale kościelny łuz nie leciół, bo wiedziół, co go czako. A tyn farorz na babe: „Cóżes to zrobiła? A co tam ty pyniye chcóm?” – „Na boch zastała kościelnego, jak se tam chowie pyniye. Tóz co? Co tyn śwynty tu robi w tym kościele, jak mu pórnogo kraść, a nie rozdować ludzióm?”

Nó i potym kościelnego wyprali. I teraz nie wiyim, wiyicie, kiery za niego je. Jo by też tam szła, ale jo by nie kradła.

## ŁO SOTÓNIE

Pachołka cykała sotóna i łun jóm chycił, ale w rynce trzoska. Tak jóm dyrzół a chladoł gwóźdz, a klepocz, a przicis ku tymu supku miyndzy łokna, a tyn gwóźdz nacylowoł, a klepoczym wbił. No i dobre. A rano chciół wiedzieć, jako ta trzoska też wyglóndo. Tóz tyn gwóźdz wykółał i fuk trzoska na zym, i łuz ni ma nic.

A tatowie nóm wykłodali, że dwa duchi mo człowiek. To szły dziywki z przóndek. Przyndły wełnym jako to piyrwi. A tam w tym dworze, kany my bywali, była Zuzka Bulawka. A też była na tych przóndkach. A pachołcy potym ty dziywki łodkludzali. Bo pachołcy krymplowali, a ty przyndły. Nó i tóz potym łodkludzajóm – ci dwo tóm, ci dwo tóm a bajdzóm po chodniku. A jedna postawiła w kympec tyn kołowrotek a spadała na zym mortwo. Ło północy to było. Łuni dźwigajóm, nic. Tak szli i: „Pojcie, bo tam a tam dziełucha spada”. Ale jim to nie było dziwne. – „Niechejcie jóm tam, niechejcie jóm tak”. – „Ale my kołowrotek prziniyśli”. – „Tam go dejcie ku ni, kany je łuna”. Zaniyśli kołowrotek a za płot z tynin sie skryli. Tak sie skryli a dziwajóm sie, co beje dali. Łocowie prziszli, podziwiali sie i poszli jakoby nic, ani nie płakali. Nic, niechali tak. Jedyn roz leci tako bioło myszka ku tej dziywce a łuna stowo na nogi, bierze kołowrotek i jidzie du dómu.

Nó i tóz to potym powiadali, że mo dwa duchi. Jedyn je w ni, bo jinaczi by została mortwo.

Że jak baba przyńdzie pomiyndzy dwóch ludzi, jak czako dziecko, to ty dwa duchi dostanie. Jedyn słabszi, drugi je silniejszy.

## ŁO STODOLNYM DUCHU

Piyrwi nie było godzin. I tata jechali ze żarnami, bo my mieli łóm łokropny łu polski granice, przy tym moście. Nó i z tego kamynio żarna robili a śwyntych, ty pómniki, aniołki. To robili kamyniorze Szewczicy. I potym co.

Godzin nie było, tak tata padali synowi: „Trzea mi jechać do Błogocic za Cieszyn, stón a łodfutruj kónie. Potym jo stanym a pojady, a ty bejesz dóm”. I łun, tyn mój brat wstoł, a godzin nie było, i wstoł ło prawej północy. Ale łun nie wiedziół, że tak wstoł. A było siano, a była tako kluka drzewianno, a to sie tak wciskało, a wyciógało po kóniszczku tego siana, aż sie naszkubało. A łun przeskocił do tego sóm-sieka, a szkubie to siano, a nad nim fiu, fiu, fiu. Taki gwizdani. A łun se myśło: „Ptosziczek. Tóz łuz je rano, ptosziczek spiywo”. Wziół i chute dźwignyl łatarnym. Piyrwi taki łatarnie były – sztyry szibki a rómy taki. Dźwignie a tu chłop, czorniunki plec a łokropetliwe, a tu siedzi tak do połu snopa. A łun czuł, że stodolny duch je. Jak łun to łuwidziół, prask przez tyn sóm-siek a gumno, a do pola, do chałupy, a: „Tato, pójcie, łuwidzicie stodolnego, jak chcecie widzieć. Abo wy, mamó”. Ale tata byli chrómi, niż sie łobuli, łuz dwanasto godzina przeszła, łuz nie było nic. Nó i tak co. Tóz łuz potym ani łuni, ani jo nie chcieli jiseć do stodoły po ćmi.

Było kupa pachołków. A jako pachołcy swobodni, tóz grali wszelijako. Gdo pudzie do stodoły do wszeckich sztyrzych kóntów piznyć mietłóm, a w każdym powiedzieć: „Stodolny, co w gumnie, poj ku mnie”. Jedyn sie łodwoził: „Jo pudym”. Drudzy mówiom: „Jo ni, jo ni, jo ni. Nie trzeja duchów kusić”. – „Ale jo pudym”. I szeł. Piźnie do jednego kóntu: „Stodolny, co w gumnie, poj ku mnie”. Do drugiego, do trzeciego. Jidzie ku sztwortymu: „Stodolny, co w gumnie, poj ku mnie”. Jak mu dało w pysk, tak do śmierci piyńć palców mioł na gymbie. A nie widziół nic.

Jezus mój, my leżeli w stodole, bo strasznie było ciepło, a mieli my pierzynym. My jóm

cióngli na siebie, a cosi jóm smycziło precz. Tak my pozłuciekali do sómsiada. Tak była w drugim kónie pierzina, jyny nic nie łuszkodzóno. Piyrwi łogrómnie straziło, łokropnie.

## ŁO PIJOKACH

Pijocy chodzili do hospody a pili, a borgowali. A potym tóz fantunek i poprzedowali jim majóntek.

Tak jedyn chłop łuz potym aże stracił rozum, bo cały majóntek pozbył. A łun tak pisoł, tyn karczmor, przypisowoł. Tak tyn chłop se potym wziół meter a mierzoł dźwiryze do tej gospody na zdel a na szerokość, a łokropnie sie za włosy drzył. A zaś mierzoł, a zaś, a rozmyśło, a ludzie sie mu dziwali. Potym jedyn mu pado: „Nale kigóz grzycha to robisz. Cóż tak ty dźwiryze łu tej karczmy mierzosz?” – „Na je to możne, aby pora kóni, grunt cały, chałupa, zogróda, cały majóntek przeszeł telimi dźwiryzami?”

Dziepro sie łopamiyntoł. – „Jest możne. Tak żeś pił a tak żeś pił, cyganili cie na wszecki stróny a łokrodali, a wszeckim żeś dowoł, a dzisio cie nie beje żodyn znoł, jak żeś wszecko przepił”. No i dziepro wiedziół, że to przeszło przez ty dźwiryze.

## ŁO ŁOWIYŃZIOKACH

Przeważnie w łostatki sie tańczyło. Ty łowiyńzioki na miejscu sie tańczyło. Na jednej delinie. A pospiywało sie, a zaś pory tancowały. A potym zaś jedyn musioł spiywać, a zaś tancowali. Taki króciutki wszecko.

Biegała sie, biegala, siwo jałowiczka, jeszcze by sie biegala, dyby miała byczka. Nie wiedziół jech, nie wiedziół, jako dziywczyn dostać,

Łojca, matkym łobłapić, na gorzółkym postać. To trwało aji dwie godziny. To sie roz założyli, bestie, sy mnóm, że dwie godziny nie wydrżim. Ło sztwiertkym piwa, becżkym. Wiyicie, zech jóm wygrała. A toch spiywała, a tancowała. Eszce tako baba staro, bestyja, po mnie prziszła a pado: „Poj, Hana”. A jo chned zaczyna:

Ty moja Marynko, ty trzupeczku stary, możesz mi naduchać do łatarnie pary.

Do druku przygotował  
Daniel Kadłubiec

# Krótki powrót Jana Bergera

Od kilkudziesięciu lat maluje obrazy, swą twórczość wystawia w dużych galeriach na Słowacji, a także za granicą. Na Zaolzie, skąd pochodzi, wystawa obrazów profesora malarstwa Jana Bergera trafiła po raz pierwszy. To dwupokoleniowy projekt, ponieważ autorką połowy obrazów jest córka artysty, Xénia Bergerová, która również zdobyła uniwersyteckie wykształcenie w dziedzinie malarstwa. Na czwartkowy wernisaż przybył do Galerii Miasta Trzyńca tłum miłośników sztuki i przyjaciół plastyki, który urodził się w 1944 roku w hutniczym mieście. Będąc synem prześladowanego przez władze komunistyczne pastora Józefa Bergera, zmuszony był w 1953 roku opuścić wraz z rodzicami Zaolzie i zamieszkał w Bratysławie. Stolicy Słowacji pozostał wierny do dziś. Na wernisaż do Trzyńca przyjechał razem z żoną.

Wystawa została sprowadzona do Trzyńca dzięki staraniom innego Polaka z Bratysławy – Zbigniewa Stebla. Realizacją zajęła się Biblioteka Miejska. Wystawę objął patronatem Jerzy Cieñciała, inauguracji podjęła się burmistrz Trzyńca, Věra Palkovská. Język czeski przeplatał się na wernisażu ze słowackim i polskim. Podziw budziła lekkość, z jaką

Berger, żyjący od przeszło 60 lat na Słowacji, przechodził ze słowackiego na płynny język polski.

– Z okazji 100-lecia urodzin ojca, który znany jest szczególnie z cyklu obrazów o wojennej tematyce, odbyła się w Polsce trójpokoleniowa wystawa Bergerów: obrazów mojego ojca, moich i córki. Pokazała się w Warszawie, Krakowie, Rzeszowie, a także w Cieszynie. Tymczasem na Zaolziu nie mieliśmy nigdy własnej wystawy. Ta dzisiejsza to wybór twórczości, którą prezentowaliśmy w dużych i pięknych salach wystawowych w Trnawie. Tu, w Trzyńcu, każde z nas ma po kilkanaście obrazów, w Trnawie wystawiliśmy ich w sumie ok. 80 – powiedział malarz „Głosowi Ludu”. Samodzielna wystawa twórczości Bergera odbyła się w tym roku w Galerii Miasta Bratysławy.

Malarstwo Jana Bergera i jego córki Xénii ma cechy wspólne, pokrewne – twórczość obojga cechuje m.in. bogata i wyraźna kolorystyka, lecz widoczne są także różnice w podejściu do sztuki. W obrazach Jana Bergera przyciąga szczególnie jego poetyka z obszaru snów, z kolei Xénia Bergerová bardziej skupia się na materii i jej przetwarzaniu, jej obrazy cechuje abstrakcja i ornamentalna



Jan Berger i jego córka Xénia wystawiają w Domu Kultury w Trzyńcu.

symetria. – Spróbujcie się państwo doszukać cech wspólnych i różnic w twórczości Jana Bergera i jego córki. Pani Xénia z pewnością nie powieła obrazów swego ojca, lecz, być może, jako dziecko podpatrywała go pod-

czas pracy i coś z tego przejęła – zachęcała uczestników Katarína Klu-sová, kurator wystawy.

W Trzyńcu otwarto w czwartek jeszcze jedną wystawę plastyczną. W Bibliotece Miejskiej prezentuje

swą twórczość polski artysta Janek Simon, znany z multimedialnego podejścia do sztuki. Obie wystawy zrealizowane w ramach projektu „Podwójna doza sztuki” będą czynne do 20 października. (dc)



# »Wierzyliśmy, że będziemy dobrymi nauczycielami«

*W pierwszych dniach września dzieci powoli odzwyczajają się od wakacyjnej bez troski i zaczynają żyć w szkolnym rytmie. To samo dotyczy także nauczycieli, którzy musieli wrócić do swojej niełatwej pracy. Zofia Kucówna trafnie ujęła kiedyś, że „zawód pedagoga jest jednym z najbardziej niewdzięcznych zawodów na świecie.*

*Uczysz, wbrew temu kogo uczysz. W tym zawodzie trzeba mieć coś z powołania, uczyć wytrwale, pomimo wszystko, wiedząc, że zostaniesz doceniona dopiero w przyszłości».*

Oczywistym jest, że rolą nauczycieli jest uczenie i kształcenie dzieci i młodzieży, ale niewielu z nas pamięta, że także nauczyciele musieli gdzieś nauczyć się swojego fachu. Nie wystarczy być wyuczonym w danej dziedzinie wiedzy, żeby zostać nauczycielem – potrzeba też wykształcenia pedagogicznego i znajomości metodologii nauczania. Doskonale zdają sobie z tego sprawę emerytowani nauczyciele, którzy kilkadziesiąt lat temu uczyli się tego zawodu w Cieszynie. W poniedziałek spotkali się na cieszyńskim rynku, aby świętować 60-lecie swojej matury.

Okazuje się, że kształcenie nauczycieli zajmuje szczególne miejsce w historii Śląska Cieszyńskiego. Tradycja kształcenia nauczycieli w Cieszynie jest najdłuższa na Śląsku, trwa nieprzerwanie od ponad 230 lat. Obecnie tradycję tę kontynuuje filia Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, która kształci przyszłych pedagogów na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji.

W Cieszynie-Bobrku, miejscu, w którym obecnie znajduje się wydział Uniwersytetu Śląskiego, przyszli nauczyciele uczyli się jeszcze przed I wojną światową. Wtedy wybudowano nowy budynek i rozpoczęła się działalność Państwowego Seminarium Nauczycielskiego, które stało się swoistą „kuźnią narodową” na Śląsku Cieszyńskim. W 1937 roku prze-

uверить, ale pretekstem do tego zjazdu było świętowanie już 60. rocznicy matury. W pierwszej kolejności jedna z pomysłodawców spotkania, Stefania Bojda, podzieliła się ze mną kulisami organizacji zjazdu: – Niestety jest nas już coraz mniej, dlatego tym razem postanowiliśmy zorganizować spotkanie dwóch roczników: maturzystów z 1955 i 1956 roku z trzech klas o profilu sportowym. Przez wszystkie lata po maturze organizowaliśmy zjazdy absolwentów naszego rocznika, w których uczestniczyło bardzo wiele osób. Najwięcej było nas na drugim zjeździe. Wielkim wyzwaniem organizacyjnym było skontaktowanie się z naszymi byłymi kolegami z klasy, którzy rozsiani byli po całej Polsce, a nawet świecie. Dopiero kiedy spotkaliśmy się z częścią osób po raz pierwszy, to wszyscy uruchomili swoje kontakty i następnym razem pojawili się praktycznie wszyscy. Później zjeżdżaliśmy się do Cieszyna co pięć lat, w ten sposób do tej pory utrzymaliśmy kontakt. Teraz mieliśmy nieco dłuższą przerwę, bo nie widzieliśmy się 10 lat. Pomyśleliśmy sobie z moim bratem Józefem Golcem i kolegą Józefem Bączkiem, którzy także ukończyli nasze liceum, że musimy się spotkać z okazji 60-lecia naszej matury, bo niestety, być może jest to już ostatnia taka możliwość. Mojej serdecznej przyjaciółki, która zawsze pomagała mi w organizacji zjazdów, nie ma już razem



Najpierw trzeba było rozpoznać swoich kolegów.

kształcono go w trzyletnie Państwowe Liceum Pedagogiczne, któremu nadano imię działacza społecznego i narodowego na Śląsku Cieszyńskim – Pawła Stalmacha. Po burzliwych wydarzeniach na Zaolziu i przerwie w działaniu liceum związanej z wojną, Liceum zaczęło funkcjonować ponownie w 1947 roku.

Jak nietrudno sobie wyobrazić, po II wojnie światowej polska oświata była w opłakanym stanie. W obozach zginęli także nauczyciele cieszyńskiego liceum pedagogicznego. Braki w polskiej kadrze nauczycielskiej były ogromne. Z tego względu do Liceum Pedagogicznego przyjmowano nie tylko roczniki, które aktualnie miały zaczynać naukę w szkole średniej. Tym sposobem w jednej klasie znajdowały się osoby, które dzieliła różnica nawet czterech, pięciu lat. Do szkoły przyjmowano także młodzież z Zaolzia. Do 1963 roku mury liceum opuściło ponad 800 przyszłych nauczycieli.

Do dziś poszczególne roczniki absolwentów liceum spotykają się na zjazdach w Cieszynie. Jedno z takich spotkań odbyło się w poniedziałek na rynku w Cieszynie. Aż trudno w to

z nami. Dzisiejsze spotkanie nie ma tak oficjalnego charakteru, nie było wcześniejszych zapisów. W planie jest wspólne zdjęcie pamiątkowe przy fontannie św. Floriana, zwiedzanie wystawy malarstwa w Domu Narodowym, a także spotkanie w restauracji przy herbacie lub kawie.

Punktem zbiórki była fontanna św. Floriana. Już pół godziny przed dala się zauważyć, że na rynku jest więcej niż zwykle osób starszych. Łatwo policzyć w jakim wieku są obecnie maturzyści sprzed 60 lat. Panowała wśród nich niezwykła atmosfera – chyba każdy przyszedł odpowiednio wcześniej, żeby zorientować się „co i jak”, ale nikt nie był na tyle śmiały, żeby od razu stanąć pod Florianem. „Czy mnie rozpoznają, czy ja ich rozpoznam, w końcu minęło tyle lat od naszego ostatniego spotkania” – takie obawy mieli chyba wszyscy. Krążyli więc wokół fontanny, w bezpiecznej odległości i bacznie obserwowali siebie nawzajem. W miarę zbliżania się wyznaczonej godziny, krąg coraz bardziej się zacierał, aż w końcu udało się kogoś rozpoznać i zaczęły się tworzyć grupki dawnych przyjaciół. Zjawilo się aż 30 osób, o wiele więcej



Odpowiednie ustawienie się do pamiątkowego zdjęcia nie było łatwe.

niż oczekiwano. Jakimś cudem fotografowi udało się wszystkich objąć.

Chwilę później wszyscy udali się na wystawę malarstwa jednej ze swoich koleżanek z dawnych lat, wspomnianej już Stefani Bojdy, która przez wiele lat pracowała między innymi w liceum im. Mikołaja Kopernika w Cieszynie i wydała wraz z bratem „Słownik biograficzny ziemi cieszyńskiej”. Artystka najpierw opowiedziała krótko o swojej wystawie pt. „Mój kolorowy świat”. – Jestem wierna swoim motywom: pejzażom, kwiatom i kobietom. Te obrazy przedstawiające dziewczyny namalowałam specjalnie dla was panowie – możecie sobie na nie już tylko popatrzeć – zażartowała.

Stefania Bojda zwróciła swoim kolegom uwagę na jedno z dzieł i pięknie przemówiła, jak przystało na emerytowaną nauczycielkę. – Ten obraz jest dla mnie bardzo szczególnie, umieściłam go tutaj przede wszystkim z myślą o was. Wszyscy jesteśmy już teraz starsi, każdy z nas ma jakiś dorobek chorób, nie zawsze się wszystko układa tak, jakbyśmy chcieli. Chciałabym na jedną rzecz zwrócić uwagę: liczymy to co dziś, to co teraz. To co było w przeszłości, już się nie powtórzy, możemy tylko powspominać i przypomnieć sobie młodsze lata, nasze działania przez te wszystkie lata. W naszym wieku powinniśmy zrobić w swoim życiu jakieś porządki. Co mam na myśli: przede wszystkim, znajdziemy czas dla kogoś drugiego. Być może potrzebuje on teraz twojego czasu, a może uśmiechu, odwiedzin. To się liczy w tej chwili. Często spotykamy się na mieście, u lekarza, w ubezpieczalni i tylko lakonicznie wymieniamy „cześć, cześć, co tam u ciebie” i „wszystko dobrze, ale przepraszam, ja już się spieszę”. Ale właściwie gdzie się spieszymy? Wszyscy spieszymy się w tym samym kierunku, zdążamy do tej samej mety. Spróbujmy się zastanowić nad tym, co jest ważniejsze i nie rozdrabniajmy już naszego czasu. Zatem dzisiaj niech tematem na naszym spotkaniu przy kawie będą tylko i wyłącznie wspomnienia z naszego licealnego podwórka, natomiast choroby są tematem tabu – zaapelowała do kole-

gów ze szkolnych lat. – Dziękujemy ci, że po raz kolejny pozwoliłaś nam zobaczyć piękno, choć szczerze mówiąc, ja, jako laik, do tej pory dziwię się, że człowiek może odbierać swoimi zmysłami tak wiele barw... 60 lat temu wierzyliśmy, że będziesz bardzo dobrą nauczycielką. 60 lat temu wierzyliśmy, że będziesz malarką, która zapisze się na ziemi cieszyńskiej złotymi zgłoskami. Jesteśmy dumni, że mogliśmy chodzić z tobą do klasy – skomentował przemówienie jeden z szarmanckich kolegów.

Po wystawie wszyscy zebrani absolwenci dawnego Liceum Pedagogicznego udali się na kawę i wspólne wspominki. Po drodze słysząc było, jak dawne koleżanki z klasy nadal plotkują o swoich kolegach. „Ten to się trzyma najlepiej z tych wszystkich synków” albo „pamiętacie, jakie miałyśmy paskudne fartuchy? Ja się do tej pory dziwię, że na nas chłopcy w ogóle zwracali wtedy uwagę”.

Czy możecie się państwo podzielić ze mną jakimś wspomnieniem związanym z czasami spędzonymi w swoim liceum? – pytam dwójkę starszych panów, którzy wyglądali, jakby byli najlepszymi przyjaciółmi i ostatni raz widzieli się wczoraj. – Właśnie wspominały, jak się poznałyśmy. Przyjechałam do Cieszyna pociągiem, żeby zapisać się do Liceum Pedagogicznego. Na dworcu zaczęła mnie dwójka chłopców w moim wieku, którzy zapytali, gdzie idę. Wyjaśniłem, a oni stwierdzili, że też przyjechali się za-

pisać do jakiejś szkoły średniej i równie dobrze mogą iść zapisać się tam, gdzie ja idę, bo nie wiedzą, gdzie są tu jakieś inne szkoły. – powiedział jeden z nich. – Tak zaczęła się nasza wieloletnia przyjaźń. Wspólnie siedzieliśmy w ławce przez cztery lata, a po skończeniu nauki w liceum zostaliśmy nakazem wysłani do pracy w szkołach w tej samej miejscowości niedaleko Gliwic. Całe życie pracowaliśmy później jako nauczyciele w naszych rodzinnych miejscowościach, oboje zostaliśmy kierownikami szkół, a nasza przygoda rozpoczęła się właśnie od tego przypadkowego spotkania na dworcu.

Pozostałe rozmowy na spotkaniu były już niezwykle intymne. Było sporo śmiechu, wspomnień z dawnych lat, ale także wzruszeń i niestety smutnych wieści o tym, że niektórych przyjaciół ze szkoły nie uda się już nigdy spotkać.

Może wśród naszych czytelników znajdują się świeżo upieczeni absolwenci, którzy już po kilku miesiącach nie wiedzą, co dzieje się z ich kolegami z klasy. Inni pewnie już od wielu lat pracują i zastanawiają się czasem, „co się stało z naszą klasą”. Oby ta krótka historia opowiadająca o tym, jak nadal toczą się losy absolwentów cieszyńskiego Liceum Pedagogicznego, zainspirowała kogoś do odnalezienia swoich dawnych przyjaciół i organizacji podobnego spotkania po latach.

ANNA HERMAN



Po wspólnym zdjęciu wszyscy udali się na wystawę do Domu Narodowego.



# Bałtyk jest po prostu doskonały

Dokończenie ze str. 1

Spacerując po Centrum Edukacji i Promocji Regionu młodzi Zaolziacy zobaczyli ponadto dom Sybiraka sprzed stu lat oraz zagrodę kanadyjskiego trapera. Zwiedzili replikę sowieckiego łagru oraz partyzanckiego bunkra z czasów II wojny światowej. Zobaczyli największy na świecie fortepian, który ma 6 metrów długości, 2,5 metra szerokości i prawie 2 metry wysokości. Odwiedzili też dom „do góry nogami”, w którym błędnik człowieka „wariuje”, w rezultacie trzeba się sporo wysilić, by utrzymać równowagę. Dużą atrakcją była również lekcja „Kaszubskiego abecadła”. W jej trakcie, w Kartuzach i Szymbarku, uczniowie Zielonej Szkoły poznawali piosenkę, która powstała w XVIII wieku i pomogła przetrwać językowi kaszubskiemu w czasach, gdy Pomorzem władali Niemcy.

– Niemcy robili wszystko, by Kaszubi zapomnieli, że kiedyś żyli w Polsce i by zapomnieli o swoim języku. Dzięki jednak nutkom „Abecadła” nasz język przetrwał, a w 2005 roku oficjalnie uzyskał status drugiego języka urzędowego

w Polsce. Dzięki temu dzieci mogą się go uczyć w szkołach. Po kaszubsku można też zdawać maturę, a nawet studiować na Uniwersytecie Gdańskim – tłumaczyła przewodniczka.

W czasie, gdy jedna grupa Zaolziaków podróżowała po Kaszubach, druga oddawała się w czwartek urokom plażowania. Tegoroczna pogoda wyjątkowo bowiem sprzyja uczestnikom Zielonej Szkoły. W efekcie pojawiają się oni na plaży już o... szóstej rano.

– To nie są jednak obowiązkowe zajęcia – śmieje się Dawid Bieleś, nauczyciel z Polskiej Szkoły w Wędrynie, który jest jednym z opiekunów młodzieży.

Tłumaczy on, że każdy, kto ma ochotę, może pobiegać na plaży. Codziennie biegamy na bosaka do portu we Władysławowie i z powrotem. W porannej zaprawie bierze udział różna liczba młodzieży. Niektórzy biegają ze mną, inni czekając na wschód słońca wykonują na plaży różne ćwiczenia – stwierdza.

W czwartek pierwszy turnus Zielonej Szkoły

przekroczył półmetek. W tym czasie młodzież z Zaolzia zobaczyła Trójmiasto. W Gdańsku była na Westerplatte, w Gdyni zwiedziła niszczytel „Błyskawicę”.

– Niestety nie mogliśmy wejść na żaglowiec „Dar Pomorza”, ponieważ był zamknięty dla zwiedzających. Popłynęliśmy za to statkiem z Gdyni na Hel i było to dla naszych dzieci wielkie przeżycie – mówi Elżbieta Wania, szefowa turnusu.

Co ciekawe, uczestnikom Zielonej Szkoły podobają się jednak bardzo różne rzeczy. – Ja najbardziej zapamiętałam dzień, kiedy jechaliśmy do Gdańska. To miasto jest bardzo ładne, a poza tym były tam bardzo smaczne lody – mówi Natalia Gazur.

– A mnie najbardziej podobała się dzisiejsza wycieczka po Kaszubach, ponieważ uczyliśmy się nowego języka. Poza tym Bałtyk jest po prostu doskonały. Dużo w nim wody i dużo piasku – śmiał się z kolei Rudek Raab.

Podczas pobytu nad Bałtykiem młodzież nie

tylko jednak zwiedza, ale uczestniczy też w specjalnych zajęciach, które przybliżają im Polskę. – Mieliliśmy już na przykład lekcję geografii, na której lokalizowaliśmy na mapie miejsca, które odwiedziliśmy. Na innym spotkaniu mówiliśmy z kolei o kaszubskich legendach. Przeczytałam uczniom między innymi piękną legendę o bursztynie i Juracie – mówi szefowa turnusu, Elżbieta Wania.

Siódmoklasiści brali też udział w konkursie na najładniejszą koszulkę kolonijną czy konkursie na najefektowniejszą rzeźbę z piasku. Przed nimi zaś jeszcze spacer do latarni morskiej na Rożewiu, wycieczka do Łeby na tamtejsze ruchome wydmy oraz wizyta w muzeum bursztynów.

– Mamy przy tym nadzieję, że pogoda nadal będzie dla nas łaskawa, bo prognozy zapowiadają raczej upały. Jeżeli się sprawdzą, będzie wspaniale, zwłaszcza, że nasi gospodarze przekonują, że tegoroczne lato było niespecjalne – mówi Wania.

WITOLD KOŹDŃ



Zdjęcia: WITOLD KOŹDŃ



# Podziękowanie za trwanie przy korzeniach

Trzy dni trwało w Krynicy-Zdroju Forum Polonijne. Odbyło się w ramach 26. Forum Ekonomicznego. Inicjatywa okazała się strzałem w dziesiątkę i była chwalona zarówno przez decydentów, jak i Polaków, którzy przyjechali do miasteczka Nikofora praktycznie z całego świata. Polska mniejszość w Republice Czeskiej także miała swoich reprezentantów, a „Głos Ludu” był partnerem medialnym całego wydarzenia.

W panelach dyskusyjnych uczestniczyli Tomasz Pustówka, wiceprezes Kongresu Polaków, Stanisław Folwarczny, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna oraz Tomasz Wolff, redaktor naczelny „Głosu Ludu”. Dyskusjom przysłuchiwał się Leszek Richter, członek Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Tomasz Pustówka wystąpił w dyskusji na temat „Polityka państwa polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą” obok znamienitych gości. Swoimi spostrzeżeniami na ten temat dzielili się między innymi Stanisław Karczewski, marszałek Senatu RP, Jan Dziedziczak, wiceminister spraw zagranicznych, Longin Komołowski, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Mikołaj Falkowski, prezes Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie czy Adam Kwiatkowski, prawa ręka prezydenta RP Andrzeja Dudy.

– Witam państwa w domu – zwrócił się do Polaków mieszkających poza macierzą marszałek Karczewski. – Mam nadzieję, że będzie to tradycja. Tutaj spotykają się ludzie z całego świata, a Polska to nasz wielki skarb. O Polonii i Polakach na obczyźnie niektórzy mówią, że jest to nie do końca wykorzystany potencjał, a jeszcze inni twierdzą, że w ogóle nie jest wykorzystany.

– W ramach Forum Ekonomicznego po raz pierwszy jesteśmy na ścieżce polonijnej. To też pokazuje, że sprawy naszych rodaków, 20 milionów osób mieszkających poza Polską, stały się priorytetem – przyznał Jan Dziedziczak.

Podczas dyskusji sporo miejsca poświęcono edukacji, jako jednemu z najważniejszych elementów podtrzymywania polskości. Na całym świecie, co nie powinno nikogo dziwić, systemy polskiej oświaty są bardzo różne, inaczej przedstawia się też po-

ziom nauczania. Longin Komołowski dzielił się swoimi spostrzeżeniami z licznych krajów. Przyznał, że najważniejsi są dobrzy nauczyciele języka polskiego, prawdziwi fachowcy, którzy będą przekazywali wiedzę i umiejętności kolejnym pokoleniom.

– Dlatego we „Wspólnocie Polskiej” kładziemy ogromny nacisk właśnie na szkolenie nauczycieli. Trzeba pamiętać, że często jest to ich drugi zawód, traktowany po części jako pasją, z kolei pierwszy zawód wykonują zarobkowo. Pamiętajmy, że bez dobrej znajomości języka polskiego, budowanie wspólnoty, więzi z krajem jest bardzo utrudnione – przekonywał prezes „Wspólnoty Polskiej”.

O polskim szkolnictwie na Zaolziu mówił Tomasz Pustówka. – Generalnie sytuacja jest dobra. Prawo, które obowiązuje, jest dla Polaków w Republice Czeskiej korzystne. To nie znaczy jednak, że Zaolzie obejdzie się bez pomocy z Polski. Pomoc z Polski jest, w mojej ocenie, ważna w dwóch kwestiach. Po pierwsze, chodzi o rolę strażnika, który będzie pilnował, aby to prawo nie zmieniło się dla nas w sposób niekorzystny, po drugie chodzi o pilnowanie, czy prawo jest realizowane w praktyce – powiedział wiceprezes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. W jego ocenie wypracowany system mógłby posłużyć jako wzorzec dla innych krajów sąsiednich, zamieszkałych przez Polaków. – Tutaj proponuję konsultację w tym zakresie – zapewnił Tomasz Pustówka.

Nie wszędzie jednak jest tak różowo, a najlepszym dowodem są słowa Aleksandry Ślusarek, prezes Związku Repatriantów RP, odnoszące się do Kazachstanu. – Mówimy już o trzecim pokoleniu zesłańców, którzy trafiali do łagrow. Tam potrzeba jak najwięcej nauczycieli, tym bardziej, że Kazachstan jest krajem dziewięciokrotnie większym od Polski. Proszę

sobie tymczasem wyobrazić, że wzię na rok 2016 otrzymało od państwa dwóch nauczycieli. Brak nauczycieli jest później przyczyną nieotrzymywania zgody na studiowanie w Polsce. Dlatego też tak mały procent młodzieży polskiej z Kazachstanu studiuje w Polsce – zauważyła ze smutkiem Ślusarek.

Choć studia w Polsce cieszą się niezmienną popularnością, Longin Komołowski zwrócił uwagę na fakt, czasami nie do końca podnoszony. – Chcemy, żeby tworzyły się elity w skupiskach polonijnych i polskich. Ale te osoby, które studiują w Polsce, często do rodzinnego kraju nie wracają na stałe – przyznał prezes „Wspólnoty Polskiej”. Nie mówił oczywiście, że studiowanie nad Wisłą jest zjawiskiem negatywnym, chciał jedynie pokazać, że każdy medal ma dwie strony.

Ważne słowa na Forum Ekonomicznym, skierowane bezpośrednio do Polaków rozsianych po całym świecie, padły w środę.

– Chciałam podziękować całym rzeszom pokoleń, milionom Pola-

ków żyjących na emigracji, że nie strudzenie, obojętnie co się dzieje, czy ojczyzna bardziej pamięta o nich czy nie, zawsze trwają. Trwają przy korzeniach, przy wierze, przy Bogu – powiedziała Janina Sagatowska, przewodnicząca senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Senator była jednym z gości panelu dyskusyjnego „Rola Polaków i Polonii za granicą w kształtowaniu wizerunku Polski”.

Jak dodała Sagatowska, Senat RP, Ministerstwo Spraw Zagranicznych czy sam rząd spłacają niejako dług Polakom mieszkającym poza macierzą. – Za to, jak świadczyć o Polsce – mówiła Janina Sagatowska i wyraziła radość, że pieniędzmi dla Polaków i Polonii ponownie dysponuje Senat RP.

– Tak naprawdę jednak to nie są nasze, senatorów pieniądze, ale Skarbu Państwa. My musimy natomiast czuć nad tym, żeby one zostały dobrze wydawane. Całe to Forum Polonijne jest po to, żeby wszyscy w Polsce usłyszeli, czego wy oczekujecie. My mamy odpowiadać na wasze oczekiwania – zapewniła senator.

W czwartkowe popołudnie przyszedł czas na podsumowanie I Forum Polonijnego. Marszałek Stanisław Karczewski odniósł się między innymi do powołanej Polonijnej Rady Konsultacyjnej. – Dziennikarz zapytał mnie dziś, czy jest potrzebne tworzenie kolejnego ciała, wspierającego pracę z Polonią. Uważam, że dobrze funkcjonujących instytucji nigdy nie za wiele. Widzę i słyszę, że ta rada będzie bardzo aktywna. Będziemy w stałym kontakcie, mamy dzielić się pomysłami i obserwacjami – przyznał Stanisław Karczewski.

**TOMASZ WOLFF**

W kolejnych numerach „Głosu Ludu” wrócimy jeszcze do Forum Ekonomicznego w Krynicy-Zdroju. Zaprezentujemy młode polskie portale, którą cieszą się ogromną popularnością wśród Polaków mieszkających w Norwegii oraz na Islandii. Napiszemy także, o czym dyskutowano na panelu „Aktywność samorządów na arenie międzynarodowej. Współpraca transgraniczna”, w którym uczestniczył Stanisław Folwarczny.

## ROZMOWA Z ADAMEM KWIATKOWSKIM, SZEFEM GABINETU PREZYDENTA RP

# Potrzebujemy silnych polskich społeczności

Po raz pierwszy w ramach Forum Ekonomicznego odbywa się Forum Polonijne. Na panelach ciągle padają słowa: „Dziękuję za tę inicjatywę”. Nie da się ukryć, że trochę trzeba było czekać na moment, kiedy Polonia i Polacy poza macierzą będą mieć swój głos na tak dużej imprezie...

To bardzo cenna inicjatywa marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego. Tak naprawdę w Krynicy-Zdroju brakowało właśnie takiego forum, w którym mogliby się spotkać i porozmawiać Polacy mieszkający za granicą. Od dziś mówiąc o Forum Ekonomicznym nie można już pominąć wątków polonijnych.

W ostatnich miesiącach sprawy polonijne w ogóle przybrały szybszy obrót, że wspomnę tylko prezydenta Andrzeja Dudę, który konsekwentnie spotyka się z Polakami na całym świecie. Skąd wzięła się taka aktywność głowy państwa polskiego?

To kwestia polityki i priorytetów. Od początku swojej prezydentury Andrzej Duda podkreślał, że dla niego ważni są Polacy bez względu na to, gdzie mieszkają i z jakich powodów wybrali swoje miejsce zamieszkania. Mówił, że będzie w stałym kontakcie z ro-

dakami, prowadząc z nimi otwarty i bezpośredni dialog. Pan prezydent zaznaczał również, że nasza Ojczyzna potrzebuje silnych polskich społeczności we wszystkich krajach przez nie zamieszkałych. Warto odnotować te działania, które już dziś procentują dla polskich społeczności, które są dostrzegane i szanowane. Gospodarze państw, w których mieszkają Polacy, wiedzą, jak ważni są nasi rodacy dla Polski i polskiego prezydenta. Co więcej, niektóre polskie organizacje bardzo mocno wspierały dążenia naszego państwa i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej zmierzające do zwiększenia bezpieczeństwa. Mam tu na myśli niedawny szczyt NATO w Warszawie.

Na spotkaniu z Polakami mieszkającymi w Republice Czeskiej prezydent błysnął wiedzą. Rzucał datami, cyframi, faktami. Na ile to jest wiedza, a na ile przygotowanie się do konkretnego spotkania?

Mogę zapewnić, że pan prezydent jest zawsze zainteresowany osobami, z którymi się spotyka i chce o nich wiedzieć jak najwięcej. Dlatego mamy dziś prezydenta, który doskonale orientuje się w sprawach swoich rodaków.

Takie podejście przynosi zresztą wymierne korzyści – możemy realizować wiele dodatkowych spraw, o których nikt do tej pory nie myślał. Wspomnę tutaj o patronacie prezydenta Dudy nad obchodami 65-lecia Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. Te kwestie były również omawiane podczas rozmów bilateralnych. Prezydent RC Miloš Zeman zapewnił Andrzeja Dudę, że liczy się z polską mniejszością w Republice Czeskiej. Właśnie takie działania budują poczucie wspólnoty.

**Szczególny moment podczas wielu już spotkań z rodakami?**

Każde spotkanie jest w pewnym sensie wyjątkowe i wzruszające. Szczególnie duże emocje wywołuje fakt, że Polacy pokonują setki kilometrów, aby zobaczyć się z prezydentem. Przykładem niezapomnianych chwil jest spotkanie z Polakami w Ambasadzie RP w Pradze. Oczywiście w pamięci zapadają te największe wydarzenia, ale najważniejsze jest to, o czym mówią nam dyplomaci. Wielokrotnie słyszeliśmy od nich, że takiej liczby spotkań z tyloma Polakami mieszkającymi na obczyźnie do tej pory nie było.



Fot. TOMASZ WOLFF

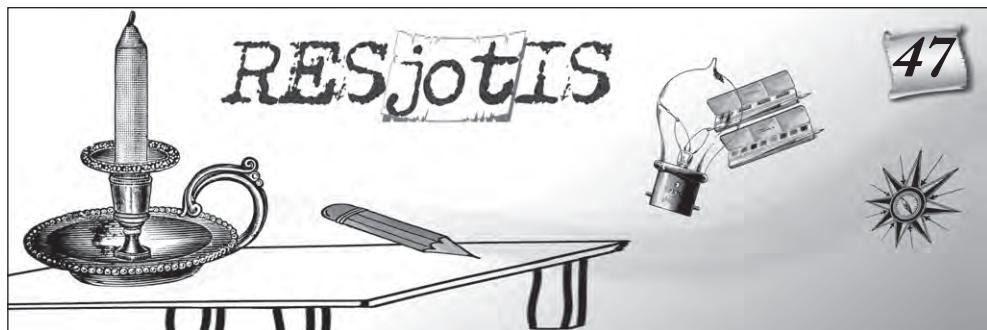
**Adam Kwiatkowski**

Hasło tegorocznego Forum Ekonomicznego sprowadza się do pytania: zjednoczeni czy podzieleni. Po zakończeniu obrad przy której odpowiedzi pan obstaje?

Każde takie spotkanie będzie owocować w przyszłości. Jest miejscem wymiany doświadczeń i dyskusji, dlatego myślę, że uczestnicy Forum Ekonomicznego wyjadą z Krynicy wzbogaceni.

**Rozmawiał: TOMASZ WOLFF**





## Start do wieczności...

I w tym roku, tak jak i 84 lata temu, 11 września wypada w niedzielę. Owego to dnia samolot RWD-6 z Franciszkiem Żwirką (1895-1932) i Stanisławem Wigurą (1901-32) runął na ziemię. „Zginęli tu nad brzegami Olzy na polskiej ziemi śląskiej, zroszonej krwią i potem polskiego ludu — tu w tym Cierlicku Dolnym na »Kościelecu«, gdzie zginęła ostatnia księżna z Piastów, tu gdzie z armją swoją przejeżdżał bohaterski król Jan Sobieski udając się na glorię wiedeńską”. Tak pisał cztery dni później na pierwszej stronie ukazujący się w Czeskim Cieszyńskim tygodniku „Prawo Ludu” (organ Stronnictwa Ludowego w Czechosłowacji) w artykule: „Start bohaterów przestworza do wieczności”.

Przypominano czytelnikom, że dosłownie dwa tygodnie wcześniej obydwa „święcili wielki triumf w Berlinie, gdzie (...) 100.000 ludzi z odkrytą głową stało na baczność, gdy grano hymn polski na cześć zwycięzcy por. Żwirki, który w locie naokoło Europy w najtrudniejszej konkurencji był pierwszy”. A teraz ten sam samolot stał się przyczyną jego tragedii.

„Lot por. Żwirki był jakbyznaczony lossem”, pisało dalej „Prawo”. „Miał on wyjechać w sobotę z Warszawy do Pragi na zaproszenie Aeroklubu Republiki Czechosłowackiej. Tymczasem z Warszawy wyjechał dopiero w niedzielę o 6 godz. rano. Meldunek stacji meteorologicznej o zbliżającej się burzy nie doszedł go na czas. Za Cieszyńskiem sławny aparat R. W. D. 6 wpada w burzę około godz. 8-mej. Właśnie o tej porze zerwała się na Śląsku gwałtowna wichura, która mniej więcej 20 minut szalała tu z niezwykłą wprost siłą, łamiąc drzewa. Żwirko dostał się w szpony tego rozszalałego żywiołu, z którym walczył rozpaczliwie zaledwie kilkanaście minut na terenie gmin Olbrachcice, Sucha, Będowice, Cierlicko, gdzie w małym lasku przy drodze ostrawskiej czekało go tak straszne przeznaczenie losu. Samolot dostał się w wir trąby powietrznej. Najpierw huragan odłamał skrzydło aparatu, a potem rzucił nim o drzewo z tak szaloną siłą, że sosnę o średnicy 35 cm na wysokości 8 m ściął samolot, ale też rozbił się w strzępy, wyrzucając na ziemię już nieżywe ciała por. Żwirki i inż. Wigury”.

Na miejscu katastrofy natychmiast pojawili się ludzie. Takie wydarzenie zawsze wywołuje niezdrową ciekawość. Prerażenie nastąpiło dopiero wtedy, kiedy dowiedzieli się, kto siedział na jego pokładzie. „Pod ściętym drzewem leżał wryty w ziemię motor samolotu. Jedno skrzydło leżało na polu za lasem, a dalej drugi kawał skrzydła. Widok samolotu przedstawiał obraz wprost straszny. Dwie sosny odłamane jak ścięte — a samolot rozbity był dosłownie w strzępy”.

Sporo części z samolotu zostało ukradzionych i to nie tylko przez okolicznych mieszkańców (wiem dobrze, że fragment RWD-6 znajduje się w jednym z domów w Ustroniu), a o odnalezionej części wręgi na strychu w Kocobędzu i przekazaniu jej do Domu Polskiego na Kościelecu pisała przed rokiem nawet ogólnopolska prasa. Ile jeszcze części spoczywa gdzieś po strychach, szopach i piwnicach? Ale wróćmy do wydarzeń z tamtej feralnej niedzieli.

Natychmiast na miejscu tragedii pojawiła się żandarmeria, wojsko i przedstawiciele władz z ówczesnym wójtem Cierlicka i konsulem polskim z Ostrowy. Ciała złożono w kostnicy na cmentarzu kościeleckim, przed którą wystawiono warty honorowe. Ludzie znosili kwiaty i „już w dniu katastrofy samorzutnie powstała myśl wśród ludności polskiej w Cierlicku postawienia pomnika por. Żwirce i inż. Wigurze na miejscu katastrofy”.

W poniedziałek rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe, na które przybyła też „żona por. Żwirki i siostra inż. Wigury, Wanda, które na widok trumien zemdląły”. Po nabożeństwie kondukt ruszył do Cieszyna, nad którym leciało „9 aeroplanów z załogi ołomunieckiej, oddając cześć

kolegom i odprowadzając kondukt aż do granicy. Z aeroplanu spuszczone dwa wieńce na trumnę”.

„Aż do granicy Stanisławic jechał kondukt pogrzebowy wolnym krokiem, a z nim dziesiątki aut osobowych, wiozących uczestników pogrzebu. Wzdłuż całej prawie drogi stały szpalery ludności i dziatwy szkolnej (w Stanisławicach i Mistrzowicach) rzucając kwiaty na trumny bohaterów”. Podobnie się działo na ulicach Czeskiego Cieszyńska. Ale trzeba zauważyć, że hołd lotnikom oddawali i Czesi. Były wieńce od Ministerstwa Robót Publicznych w Pradze, Masarykowej Ligi Powietrznej, praskiego Aeroklubu czy Aeroklubu Morawsko-Śląskiego w Brnie. Dlatego też tygodnik „z uznaniem podkreślał”, że „władze i armja czechosłowacka z całym pietyzmem i z wielkimi honorami odprowadziła zwłoki bohaterskich lotników polskich do granicy polskiej w Cieszyńsku”, a „ból serdeczny łączył dwa bratnie narody”.

Około trzeciej po południu kondukt doszedł do mostu i z honorami został przejęty przez stronę polską. Odegrano hymny państwowe, a potem już pociągiem, przez Kraków obie trumny odwieziono do Warszawy, gdzie Żwirko wraz z Wigurą spoczęli we wspólnym grobie na Cmentarzu Powązkowskim w Alei Zasłużonych.

Ale jedną rzecz jeszcze chciałbym Czytelnikowi przypomnieć, bo mało kto o tym wie, że pierwszy wiersz poświęcony bohaterom przestworzy powstał na Zaolziu. Jego autorem był Adolf Fierla (1908-67) i opublikował go we wspomnianym już numerze „Prawa Ludu”.

*O wsi spokojna! W złotych wieczorach  
Z Kościelca dzwoni cichy dzwon w klękanie,  
I szum cię pieści, co płynie od bora  
I słonko, które cię myło światłaniem.*

*O wsi ty prosta, wsi Czarnej ty Księżnej,  
Gdzie proste serca biją pod siermięgą —  
Jakżeż cię z cizy wyrwał głos potężny,  
Jakież ci w duszę grom straszliwy sięgnął!*

*O wiosko prosta, powiedział to koby  
Że nie królewski Kraków, nie Warszawa  
Dadzą IM wielkie, marmurowe groby,  
Lecz Twoja skromna, Twa zielona trawa?*

*Ktoby to myślał, że wieńce z wawrzyna,  
Które zdobiły tych zwycięzców skronie  
Na oczach świata wydarte z Berlina  
Zerwą, Cierlicko, Twoje słabe dłonie?*

*Ktoby to myślał, że ty, cicha wiosko  
Wydrzesz IM z garści wawrzynowe wieńce,  
Które zdobyli za żmudę swą boską  
I w żarze wzniosłych Ojczyźnie poświęceń?*

*Ni Akropole, ni Capitol w Rzymie,  
Ni wieża Eifla nie miały tej sity,  
By tych dwóch królów w powietrznej krainie  
Porwały z nieba i na ziemi rzuciły!*

*Aż ty, Cierlicko! Czyś ty nie wiedziało  
Że od Tatr aż po morza wody same  
Rozniesie płacz się tamyć Polską całą  
I że tam wszędzie będzie krzyk i lament?*

*Czyś nie wiedziało, że w serce Narodu  
Uderzysz nożem aż krew wokół trysnie —  
Że w całej Polsce z zachodu do wschodu  
Znow długo słonko radości nie błysnie?*

*O ty, Cierlicko! Na toć cię wstawiła  
Śląska legenda, by dziś żałostę tżawaa  
Krzyż na Kościelecu czarny postawiła  
Na najsmutniejszą tę dla ciebie starwę?*

*Szumia IM cicho, szumia sennie drzewa —  
Nad śląską ziemią w poczerwiałych chmurach  
Warczący motor gra, propeler śpiewa —  
Spocznijcie błogo Wy: ŻWIRKO, WIGURA.*

W niedzielę po raz kolejny oddamy im hołd na Kościelecu. Wszak to ich ofiara — patrząc na to symbolicznie — połączyła Zaolzie z Polską, niezależnie od tego, jak przebiegają państwowe granice. (jot)

47



## Oddaję ciszę światu

**GUSTAW PYSZKO  
(1931 - 1988)**

Uskrzydłony poczuciem kolejnych wyzwań, upojony soczystością owoców. Pomiedzy szelestem leśnych dzwonek, a skromnością błękitu. Tańczę. Rozpamiętuję dzień swych urodzin. Oddalam się od krzyku pierwotnego, od łez bez potrzeby. Jestem intensywnym rytmem serca. Wyrzyty w przestrzeni lata nazwiskiem. Połączeniem liter, których znaczenie nie ma znaczenia, zanim ktoś nie ułoży je w odpowiedniej kolejności. Prawdzy i jedyny zestaw Happy Meal z zabawką w kanapce.

Kolorowa folia. Zagubiona. Samotna.

Krzykiem budzę kwiaty do życia. Jeszcze jeden mocny akcent na jednym oddechu. Poświęcony dzwon, potężny w swej wiszącej niedoli, kołysze swym sercem. Uderza o krawędzie własne, wieczne. On też krzyczy. Rozpacza. Budzi umysły wszelkich istot kamiennych, pękniętych z zazdrości, poślizgniętych liści ze starości i uczuć rozrzuconych, zagubionych, żywych i umarłych.

*Oddaję ciszę światu* — pierwotny układ zdażeń. Początek wszystkiego. Cisza przeklęta i święta. *Oddaję ciszę światu* — niechaj odrodzi znaczenie słów i uczuć wszelkiego rodzaju, gatunków wszelkich. Oto krzyk poety. Słowa **Gustawa Pyszki** dojrzały, by jeszcze mocniej uderzyć w ziemię, by rozbudzić pierwotny lęk przed śmiercią. Gustaw Pyszko urodził się w Oldrzychowicach. Zawodowo związał się ze Szkołą Podstawową w Mostach koło Jabłonkowa. Na tomik pt. *Oddaję ciszę światu* składają się wiersze zebrane, które wcześniej ukazały się drukiem w prasie, lub zostały opublikowane w publikacjach pokonkursowych. Tomik, opatrzony wstępem autorstwa Władysława Sikory, ukazał się w 1992 roku.

Samotność  
W górach powstała  
pustka  
po dniu zamysłonym

Patrz  
liście lecą do ciebie  
na zwrotnicy czasu

Pokłosie lata drży  
w zaszumie sosen  
Czy przyjdzie lato  
i wróci zadumę  
wiosny

I mówił ktoś  
że sam powraca

Z koszykiem światła  
tulę samotność  
Zaniosę jej bukiet

Może wtedy nie będzie  
samotna

Przychodzi w życiu taki moment, moment zamyślenia. *W górach powstała pustka po dniu zamyślenia...* weryfikacja zdarzeń. Jesienny krajobraz zaprzecza istnieniu piękna. *Pokłosie lata drży...* czy jeszcze wróci? Czy można odtworzyć dzień narodzin i *wrócić zadumę wiosny?* W tej scenarii poeta odnajduje własną samotność. Nie widać jednak zwątpienia. Nie ma ponurych dni... *tulę samotność i zaniosę jej bukiet, może wtedy nie będzie samotna.* Zaskakujący finał. Poskromienie, przebaczenie, zakończenie.

## Jesień

*Szczęście ubiera drzewa jesienią  
są puste miejsca  
jak wiersz bez rymu  
kwiaty bez słońca  
ptaki bez śpiewu  
Pójdą za odeszłą porą  
zimowym rytmem  
po śmierci i życie  
po zrodzeniu krajobrazu  
starego domu smutni rycerze*

Jednak jesień nie jest wcale taka zła... *szczęście ubiera drzewa jesienią.* Są jednak miejsca, które odstrasza swym istnieniem. *Są puste miejsca... kwiaty bez słońca... ptaki bez śpiewu.* Odtworzenie strasznej scenarii bez życia, bez uśmiechu. Emanacja ciemności i lęku przed koniecznością, jaka niewątpliwie nastąpi. Pyszko mówi wprost, że idą *po śmierci i życie.* Kto? Wszyscy idziemy z wiarą nowego krajobrazu, nowego życia, my, *smutni rycerze starego domu.*

## XXX

*Stary człowiek  
spat  
ja myślałem  
za niego  
Kiedy się  
zbudził  
myślał  
za mnie*

## XXX

*Na placu  
uczuc  
leżał wiek  
obdarty  
nierówny  
Szedł  
człowiek  
i rzucił  
te myśli  
pokoleniom*

*Stary człowiek* — doświadczony, zmęczony człowiek. On śpi. Odpoczywa. Przecież w pełni zasługuje na odrobinę prywatności i chwili dla siebie. *Stary człowiek.* Atrybut mądrości. Autor przez moment decyduje się przejąć obowiązki starego człowieka... *myślałem za niego,* lecz nie jest tak łatwo, jak mogłoby się z pozoru wydawać. *Kiedy się zbudził,* kiedy stał się częścią świata, nieustannie był i jest. Słowa i życie starego człowieka obecne są wciąż. *Kiedy się zbudził, myślał za mnie.* Garściami czerpiemy z doświadczenia przodków. Dla wielu rzecz wcale nie tak oczywista, lecz wszechobecna. Wartość nabyta. Dziedzictwo nasze jedyne.

*Wiek obdarty, nierówny...* porzucony i samotny. Ktoś porzucił i pozostawił bez skrpułów. Nie ma bowiem wyrzutów sumienia. Człowieczeństwo bez sumienia, bez konieczności uronienia ły. Dominującą rolę odgrywa przeszłość, która w oczywisty dla poety sposób wdiera się w świadomość współczesnego człowieka. Człowieka, który w samotności wędruje przez życie. Spaceruje i zbiera wszelkie swoje troski i radości niczym owoce jesieni. Zbiera myśli, by rzucić je pokoleniom. Tylko wtedy odnajdzie spokój. W słowach *starego człowieka,* który nie boi się jesieni, nie boi się zimy, lecz z ufnością przekazuje siebie następnym pokoleniom.

**Marek Słowiaczek**



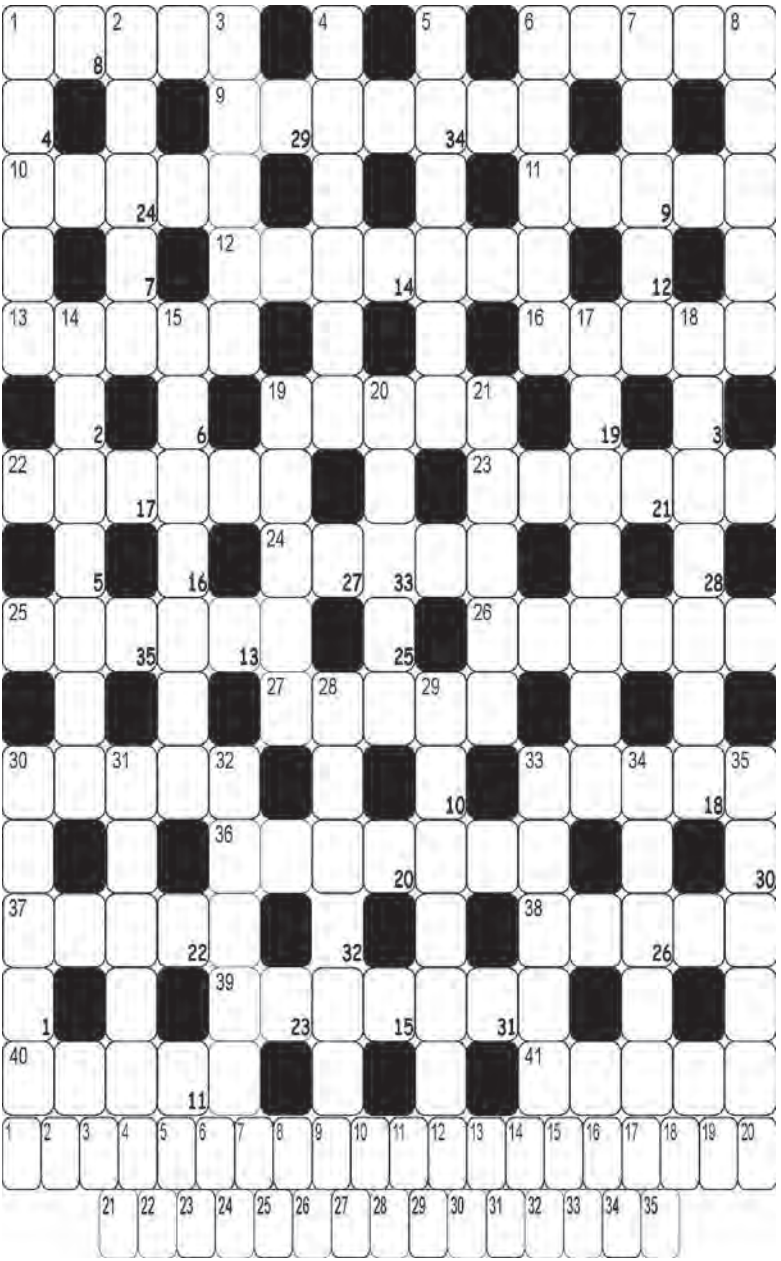
KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 1. wzorzysty dywan na ścianę 6. może zjełczeć 9. przyjął nową wiarę 10. jednostka kuligu 11. rozhuśtany u Maryjanki 12. traktor 13. plaża na giełdzie 16. jon ujemny 19. żuraw na budowie 22. bardzo smaczny grzyb 23. polski taniec ludowy 24. ciężka praca 25. roślina na olej i paszę 26. urządzenie 27. tkanina ścienna naśladowująca obraz 30. polecenie zabraniające 33. opadnięcie powieki z powodu uszkodzenia nerwu wzrokowego 36. chorobliwa utrata pamięci 37. pole nie orane 38. klasowy mebel 39. maszyna do wykańczania szwów 40. ptak z grubym dziobem 41. lektura pana doręczyciela

**PIONOWO:** 1. kurtka dla dżokeja 2. broń kawalerzysty 3. chodzi w habitie 4. rośnie na dębie 5. staropolski obyczaj ludowy 6. narząd chwytny jamochłonów 7. czarnomorski kurort 8. silny wicher 14. większy potok 15. wieśniaczka 17. absolutny brak szczęścia 18. pracuje w rafinerii 19. rower dla niewiasty 20. sułtański minister 21. Tomasz z „Rudego” 28. wypróżniany przez patrona z trybunału 29. biskup warmiński 30. bliźnowata tkanka łączna 31. mocno zaciśnięta pięść 32. pas ziemi uprawnej 33. w rękę baseballisty 34. wyciąg wodny z ziół leczniczych 35. podniesienie do wyższej rangi

**ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Staropolskie powiedzenie)**

Opr. JO



MINIKWADRATY MAGICZNE

PIONOWO I POZIOMO JEDNAKOWO:

- 1. lodowy opad atmosferyczny
- 2. surowiec do produkcji benzyny
- 3. poranna zbiórka harcerzy
- 4. Salvador, malarz hiszpański

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

PIONOWO I POZIOMO JEDNAKOWO:

- 1. skrzydlaty lew z głową orła
- 2. jednostka monetarna Iranu
- 3. uniwersytet w New Haven
- 4. poprzeczny lub prosty instrument muzyczny

Wyrazy trudne lub mniej znane: YALE (BJK)

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

Rozwiązanie krzyżówki z 27 sierpnia:

**Poziomo:** 1. IMPAS 6. ODŁAM 9. ABELARD 10. TUDOR 11. WICEK 12. KONTIKI 13. RENTA 14. ETYKA 15. ZNACHOR 19. SZELMA 22. STWOR 25. SZEPT 26. URYNAŁ 27. ROZEJM 28. ULICA 29. BALZAC 32. WADERA 36. CHACHAR 39. ZMORY 40. MUFKA 41. DZIURKA 42. DZIWO 43. TUREK 44. ZNACZEK 45. LIANA 46. AKANT

**Pionowo:** 1. INTERES 2. PODANIE 3. SARKAZM 4. PEŁNIA 5. TALICH 6. ODWIERT 7. ŁUCZYWO 8. MAKRAMA 16. NASŁUCH 17. CZEPIEC 18. OSTRAWA 20. ZORZA 21. LINCZ 23. WRZÓD 24. RAJER 29. BRZYDAL 30. LEONIDA 31. ACYDOZA 33. ARMATKA 34. EUFORIA 35. ALASKIT 37. ADIDAS 38. HERSZT

**Rozwiązanie dodatkowe:** ONDRASZEK NA SZCZYCIE

**Rozwiązanie minikwadratów magicznych z 27 sierpnia:** 1. MOST 2. OSIKA 3. SKARB 4. TABU

ALE HECA

W nocy Szymón nakrył złodzieja, kiery łaził po miyszkaniu.  
– Co pan tu robił? – pyto go.  
– Szukóm pieniędzy.  
– To fajnie; poszukejmy razem!

\* \* \*

Na środku parkowej alejki stoi młody policaj i płacze. Przechodziyn go pyto, czy może pomóc.  
– Ach, proszym pana, zgubił sie mój pies patrolowy.  
– Ni mo sie pan czym przejmować. Z pewnością znóndzie se drogę na posterunek.  
– Ón na pewno, ale jo?

\* \* \*

Do adwokata przychodzi babka i chce, żeby sie zajął jeji sprawóm rozwodowóm.  
– A jaki je powód rozpadu związku?  
– pyto adwokata.  
– Niewierność, ón ani ni ma ojcem moich dzieci!

\* \* \*

Na egzaminie profesor słócho sztudynta, w końcu, jak już mo dość, lygo na podłodze.

– Wiy pan, co robimy? – pyto sztudynta.  
– Ni.  
– Zniżóm sie do pańskiego poziomu.

\* \* \*

Spotyko sie dwóch chłopów. Jedyn pyto drugigo:  
– Powiydz mi, co to je: w dziyn szczeko, a w nocy spi w wodzie.  
– Ni móm pojęcio.  
– To przeca jasne: proteza teściowej.

\* \* \*

– Czymu oskarżóny ciepnął w głowę sąsiada dóniczków?  
– Bo ón mo strasznie rod kwiotki, wysoki sądzie.

\* \* \*

Michaś dostał od ciotki z zagranicy aparat do wykrywano cygaństwa. Na drugi dziyn wraco ze szkoły i od progu woło:  
– Dostolech piątkę z matmy!

Aparat „piiip”! Mama kantuje synka:  
– Nie cygón! Bier przykład zy mnie. Jak jo chodziła do szkoły, miałach same piątki!  
Aparat: „piiip”!  
Tata też wtrynio swoji trzy grosze:  
– Wy sie teraz mocie za dobrze i nie chce sie wóm uczyć. Jak jo chodził do szkoły...  
Aparat: „piiip”!

\* \* \*

Facet lutuje sie dochtorowi:  
– Panie dochtorze, jak jyny zaczy nóm robote, to zaroz zasypióm.  
– A kaj pan pracuje?  
– W punkcie skupu.  
– A co pan tam robi?  
– Liczym barany.

\* \* \*

Zdenerwowany Styrcek do baby:  
– Zabranióm ci obcinać włosy na krótko!  
Na co baba:  
– Ja?! A ty sie mie pytołeś, czy możesz wyłysieć?!

Tak było, tak jest



Po lewej stare domy drewniane na Białej w Jablonkowie na fotografii z lat 30. XX wieku. Po prawej to samo miejsce na współczesnej fotografii Norberta Dąbkowskiego.



# Daniel Seman: warto wpaść na hokej do Hawierzowa

*Z Danielem Semanem w roli kapitana rozpoczęli nowy sezon 1. ligi hokeiści Hawierzowa. W drugiej najwyższej klasie rozgrywek podopieczni Štěfana Mikeša nie chcą pełnić roli chłopców do bicia. Wręcz przeciwnie. – Ubiegły sezon pokazał, że stać nas na grę z najlepszymi zespołami w pierwszoligowej starce – zaznaczył szkoleniowiec Hawierzowa.*

W odróżnieniu od ekstrakligi, która wystartowała dopiero wczoraj, pierwsza liga zaliczyła już dwie kolejki. Hawierzowianie w środę pokonali 4:1 Litomierzycze, wczoraj zaś zmierzyli się u siebie z jednym z faworytów sezonu, Kladnem. Mecz zakończył się po zamknięciu tego numeru. W poniedziałek podopieczni trenera Štěfana Mikeša po raz pierwszy zaprezentują się na obcym lodowisku, a konkretnie na tafli Slavii Praga.

Nie tylko ekstrakliga generuje duże emocje, w pierwszej lidze też można zakosztować dobrego hokeja. Hawierzowianie przekonali o tym swoich fanów zaraz w pierwszej kolejce nowego sezonu. Z Litomierzycami patyczkowali się tylko do 40. minuty. W ostatniej tercji zespół Štěfana Mikeša pokazał pazury, strzelając trzy kluczowe gole. W ciągu dwóch dni hawierzowianie zaliczyli dwa trudne mecze, wczorajszy z Kladnem wygenerował wśród kibiców spore oczekiwania. Doświadczony obrońca Daniel Seman wierzy, że drużyna sprostą oczekiwaniom swoich fanów. – Nie wróciłem do

Hawierzowa z byle jakiego powodu. W tym klubie rozpoczynałem przygodę z hokejem i chcę wobec tego spłacić dług wdzięczności. Liczę na udany sezon, bo od pierwszego wspólnego treningu przekonałem się, że mamy w zespole świetnych hokeistów – powiedział Daniel Seman, którego fani regionalnego hokeja z pewnością kojarzą z udanych startów w barwach ekstrakligowego klubu HC Stalownicy Trzinec. Seman do Hawierzowa trafił z białoruskiego Grodna, wracając niejako w swoje rodzinne strony – mieszka bowiem parę kilometrów od stadionu, w Olbrachcicach.

W Hawierzowie udało się w letniej przerwie poukładać z hokeistów bardzo ciekawy zespół. Włodarze klubu często posiłkowali się wypożyczeniami z ekstrakligi, ale w przypadku Daniela Semana czy innego obrońcy – Marcela Petrana z Bańskiej Bystrzycy – udało się sfinalizować również konkretne, znaczące transfery. Odpowiedzialność powinna spoczywać na barkach wszystkich czterech formacji, co w warunkach drugiej najwyższej



Daniel Seman (pierwszy z prawej) wcielił się w nowym sezonie w rolę kapitana zespołu.

klasy rozgrywek nie zawsze jest regułą. Na piątkę z plusem wykorzystał swoje okazje w meczu z Litomierzycami napastnik Daniel Štumpf wypożyczony do Hawierzowa z ekstrakligowego Zlina. W bramce gospodarzy zaszalał Marek Laco, który został pupilem hawierzowskich fanów już w zeszłym sezonie.

JANUSZ BITTMAR

## KADRA HC HAWIERZÓW

**Bramkarze:** Marek Laco, Jiří Matoušek, Kamil Šimeček

**Obrońcy:** David Bahounek, Tomáš Dřtil, Jakub Dudek, David Chroboczek, Karol Korím, Jiří Krisl, Martin Lendák, David Nesvadba, Marcel Petran, Daniel Seman

**Napastnicy:** Lukáš Bednář, David Dvořáček, Michal Gago, Tomáš Greš, Marek Haas, David Hrazdír, Marek Kalus, Jakub Kotala, Jan Maruna, Dominik Matula, Václav Meidl, Jakub Orság, Antonín Pechanec, Radek Pořízek, Michal Štátek, Daniel Štumpf

## Weekend pod znakiem dobrego futbolu

Szykuje się kolejny słoneczny, upalny wrześniowy weekend. Oprócz basenu można się wybrać – i to z pełną odpowiedzialnością – na piłkarskie stadiony w naszym regionie. Tym bardziej, że dziś zapowiadają się dwa arcyciekawe mecze. W Trzyniecu na Leśnej drugoligowy FK Fotbal Trzinec podejmuje od godz. 10.15 Sigmę Ołomuniec. Po południu z kolei warto zaliczyć pierwszoligowy mecz Karwiny z Jihławą na nowoczesnym Miejskim Stadionie w Raju (17.00).

### KOLEJNA NERWÓWKA PRZED NAMI?

Trzinec od wczoraj emocjonuje się również hokejem, ruszyła bowiem Tipsport Ekstraliga. Niemniej fani piłki nożnej wiedzą doskonale, że przyjazd pod Jaworowy utytułowa-

nej Sigmy Ołomuniec to prawdziwa gratka. Były pierwszoligowiec nie rozpoczął sezonu z wielkim hukiem, podobnie zresztą jak Trzinec, który po pierwsze zwycięstwo sięgnął dopiero w zeszły weekend. Dla podopiecznych trenera Martina Zbončáka liczy się jednak całokształt sezonu, a progresja w wygranym spotkaniu z Witkowicami (2:1) była widoczna od pierwszych minut. – Wszyscy wierzymy, że mecz z Sigmą będzie kolejnym krokiem w dobrym kierunku – powiedział „GL” szef trzynieckiego klubu, Karel Kula. Trzynieczanie nie rozpieszczają swoich fanów zwłaszcza w drugich odsłonach, w których często „depczą kapustę”. W meczu z beniaminkiem z Witkovic było podobnie. – Do 45. minuty gra układała się w miarę dobrze, ale po zmianie stron zaliczyli-

śmy kolejną nerwówkę, niepotrzebną oczywiście – stwierdził trener Martin Zbončák. Czy z Sigmą Ołomuniec, która w tabeli FNL plasuje się na 9. miejscu, scenariusz będzie podobny? O tym przekonamy się dziś przed południem na stadionie Rudolfa Ľabaja w Trzyniecu.

### KARWINIACY FAWORYTEM MECZU Z JIHLAWĄ

W Karwinie odliczają godziny do popołudniowego meczu z Jihławą w ramach 1. ligi piłkarskiej. Dobra wiadomość to ta, że gospodarze są faworytami spektaklu, w tabeli plasują się bowiem wyżej od przedostatniej Jihlavy. Dotychczasowe dwa zwycięstwa i jeden remis zaprezentacyjną niezłe siódme miejsce w tabeli. Szkoleniowiec nadolziań-

skiego klubu, Jozef Weber, miarkuje niemniej przesadny optymizm. – Wciąż podchodzimy do meczów z pokorą beniaminka. Siedem punktów na starcie rozgrywek o niczym nie przesądza, znajdujemy się dopiero na pierwszym etapie – stwierdził Weber, który do dzisiejszego meczu z Jihławą szykuje kilka zmian w wyjściowej jedenastce. Wiele wskazuje na to, że od pierwszych minut na boisku pojawi się nowa akwizycja Karwiny, ghanijski defensywny pomocnik Derrick Mensah, którego kibice zaolziańskiego futbolu zapamiętali z gry w barwach Banika Ostrawa. – Derrick jest przydatny zwłaszcza na środku pomocy, gdzie trzeba zatrzymywać akcje ofensywne rywala – sprecyzował Weber. Sobotni pojedynek Karwiny z Jihławą rozpoczyna się o godz. 17.00. (jb)

## CIEŃ SZANSY DLA ZIELIŃSKICH?

Jak podaje PAP, panel Dyscyplinarny przy Komisji Andydopingowej wyraził zgodę na przeprowadzenie dodatkowych badań odżywek przyjmowanych przez mistrza olimpijskiego z Londynu w podnoszeniu ciężarów Adriana Zielińskiego. W środę stawił się na posiedzenie Panelu Dyscyplinarnego pełnomocnik Adriana Zielińskiego z wnioskami o przeprowadzenie badań odżywek przyjmowanych przez zawodnika oraz o wydanie laboratoryjnego pakietu dokumentów. Odnosnie do brata Adriana – Tomasza Zielińskiego, tegorocznego mistrza Europy, który również miał startować w igrzyskach olimpijskich, w jego sprawie postępowanie będzie realizowane przez Międzynarodową Federację Podnoszenia Ciężarów (IWF). Przypominajmy, iż bracia Zielińscy zostali usunięci z reprezentacji olimpijskiej oraz zawieszani w prawach zawodnika.

(Opr. jb)

## OFERTA

### PIŁKANOŻNA

**I LIGA:** Karwina – Jihlava (dziś, 17.00).

**FNL:** Trzinec – Sigma Ołomuniec (dziś, 10.15).

**DYWIZJA:** Przerów – L. Piotrowice (jutro, 10.15), Szumperk – Hawierzów (jutro, 17.00).

**MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Dzieńmorowice – Frenštát pod Radhospzczem, Szonów – Bogumin, Wędrzyń – Polanka, Haj – Cz. Cieszyn, Slavia Orłowa – Karniów (dziś, 16.00).

**IA KLASA – gr. B:** Stonawa – Dobra (dziś, 16.00), Olbrachcice – Datynie Dolne, Bystrzyca – Wracimów (jutro, 16.00).

**IB KLASA – gr. C:** Raszkowice – Pietwałd, Luczina – L. Piotrowice B, Gnojnik – Nydek, Sucha Górna – Wierzniewice (dziś, 16.00), Jabłonków – Rzepiszcz, Śmiłowice – Inter Piotrowice (jutro, 16.00).

**MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Gascontrol

Hawierzów – Hawierzów B (dziś, 10.15), Dąbrowa – G. Będowice, Cierlicko – Zabłocie, Żuków Górny – Sn Hawierzów, S. Pietwałd – Lokomotywa Łąki (dziś, 16.00), F. Orłowa – B. Rychwałd (jutro, 16.00).

**MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Nawsie – Palowice, Mosty – Bukowiec, Wojkowice – Oldrzychowice (dziś, 16.00), Metylowice – Gródek, Piosek – Starzicz (jutro, 16.00).

**ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Liskowice – Milików (dziś, 16.00), Wędrzyń B – Śmiłowice B, Niebory – Janowice (jutro, 16.00).

\*\*\*

**HOKEJ NA LODZIE – TIPSPORT EKSTRALIGA:** Witkowice – Chomutów (jutro, 17.00).

\*\*\*

**PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA MĘŻCZYZN:** Nové Veselí – Banik Karwina (jutro, 10.30). (jb)



Piłkarze Karwiny podejmują dziś Jihławę. Na zdjęciu bramkarz Jan Laštůvka.

REKLAMA

**OGRODZENIA ZS**

**PRODUCENT OGRODZEŃ**

**Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !**

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

**TRINEC, ul. Frýdecká 572** kom. 732 683 665  
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

**CIESZYN, ul. Stawowa 91** kom. +48 602 711 096  
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400  
www.ogrodzeniazs.pl

GL-215

REKLAMA

## Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

## Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis! Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!


www.ajesucho.cz  
e-mail: ajesucho@seznam.cz  
tel.: 608 772 213



GL-215



ŻYCZENIA




*Prawdziwą miłość poznaje się nie po jej sile, lecz po czasie jej trwania.*

8. 9. 1951 roku wzięli ją w swoje ręce i niesli z pomocą Bożą przez całe swe życie

**państwo  
MARIA i LEOPOLD BYSTRONIEWIE**  
ze Stonawy

Dziękujemy Wam za wszystko, co dla nas zrobiliście i życzymy jeszcze wiele wspólnych lat w zdrowiu, szczęściu i radości w kręgu rodziny. Synowie Broniek i Edek oraz córka Marta z rodzinami.

RK-104



**Kochana SYLWINKO**

z okazji Twoich urodzin życzymy Ci miłości po kres i radości do łez, promyków słońca i bukietów kwiatów bez końca, mnóstwo wrażeń i realizacji marzeń, wiele szczęścia i trafnych decyzji podjęcia, a w portfelu i na koncie – same tysiące! Braciszek Karolek z rodziną.

GL-620


Dziękujemy Ci Mamo za Twoje serce, troskę i dobroć. Dziękujemy, że nas mądrze i z miłością wychowałaś. Za wszystkie Twoje trudy i starania składamy Ci serdeczne podziękowania. Z okazji zbliżających się 95. urodzin

**pani JANINY JANUSZ**  
z Karwiny-Starego Miasta

dziękują dzieci, wnuki i prawnuki.

GL-621

WSPOMNIENIA




10 września obchodziliby swoje 90. urodziny

**śp. JAN CZUPEK**  
z Dąbrowy

Z miłością wspominają najbliżsi.

RK-100




*Kto w pamięci i w sercach żyje, nie umiera.*

Dnia 12. 9. obchodziliby swoje 95. urodziny

**śp. MAXMILIAN KOBIERSKI**  
z Ligotki Kameralnej

zaś 7. 11. przypomnimy sobie 36. rocznicę Jego śmierci. Z miłością i szacunkiem wspominają żona i córki z rodzinami.

GL-617




*Są w życiu chwile, które w pamięci zostają, i choć czas mija, one nie mijają.*

Dnia 12 września minie 20. rocznica śmierci naszego Drogiego Ojca

**śp. EDWARDA STECA**

zaś dnia 31 marca przypomnieliśmy sobie 6. rocznicę śmierci naszej Kochanej Mamy



**śp. ANNY STECOWEJ**  
z Ropicy

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GL-616

**Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:**

❑ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: [ogloszenia@glosludu.cz](mailto:ogloszenia@glosludu.cz) ❑ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: [ad.servis@hudeczek.cz](mailto:ad.servis@hudeczek.cz). ❑ W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: [knih-k1pl@rkka.cz](mailto:knih-k1pl@rkka.cz)

**UWAGA**

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

CO W TEATRZE

**SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN:** Obora (11, godz. 17.30); **SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN:** Sluha dvou pánů (10, godz. 17.30).

CO W KINACH

**HAWIERZÓW – Centrum:** Sezon na misia 4: Strach się bać (10-12, godz. 16.00); Nerve (10, 11, godz. 17.30); Seznamka (10, 11, godz. 20.00); Sully (10-12, godz. 19.00); **KARWINA – Centrum:** Sezon na misia 4: Strach się bać (10, 11, godz. 15.30); Sully (10, 11, godz. 17.45; 12, godz. 20.00); Złodzieje zielonych koni (10, 11, godz. 20.00); BFG: Bardzo Fajny Gigant (12, godz. 17.30); **KARWINA – Ex:** Sekretne życie zwierząt domowych (10, godz. 17.00); Boska Florence (10, godz. 19.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Sezon na misia 4: Strach się bać (10, 11, godz. 15.00); Nerve (10, 11, godz. 17.30); Sausage Party (10, 11, godz. 20.00); BFG: Bardzo Fajny Gigant (12, godz. 17.30); Złodzieje zielonych koni (12, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Mój przyjaciel orzeł (10, godz. 19.00); **CZ. CIESZYN – Central:** BFG: Bardzo Fajny Gigant (10, 11, godz. 15.30); Sully (10, 11, godz. 17.30); Nerve (10, 11, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Epoka lodowcowa: Mocne uderzenie (9-11, godz. 14.00); Smoleńsk (9-11, godz. 16.00, 18.15); Kiedy gasną światła (9-11, godz. 20.30).

CO NA ANTENIE

**POLSKIE WIADOMOŚCI:** ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20. **POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

**BŁĘDOWICE** – Jesienią szykuje się spotkanie absolwentów polskiej szkoły w Błędowicach. Okazją do jego zorganizowania jest jubileusz 105-lecia błędowickiej placówki. Uroczystą akademię i spotkanie absolwentów zaplanowano na 5. 11. w Domu PZKO w Hawierzowie-Błędowicach. Chętnych przedstawicieli poszczególnych klas prosimy o zgłoszenia na adres [marob@centrum.cz](mailto:marob@centrum.cz). W mailu należy podać imię i nazwisko osoby reprezentującej daną klasę, telefon kontaktowy, rok ukończenia podstawówki, liczbę osób, które wezmą udział w spotkaniu i nazwisko wychowawcy klasy. Zgłoszenia będą przyjmowane do momentu zapelnienia wszystkich miejsc w sali Domu PZKO.

**CZ. CIESZYN-MOSTY** – MK PZKO zaprasza wszystkich w niedzielę 18. 9. o godz. 15.00 na placki ziemniaczane do Domu PZKO. **KARWINA-FRYSZTAT** – MK PZKO zaprasza do Domu PZKO na tradycyjne Pożegnanie Lata – wspólne śpiewanie przy fortepianie w sobotę 17. 9. o godz. 15.00. **▲ MK PZKO** zaprasza na tradycyjne „Świniobicie na ludowo”, które odbędzie się w sobotę 15. 10. o godz. 17.00. Cena biletu 190 koron, przy wejściu w stroju ludowym cena 90 koron. W programie ZT „Oldrychowice”, Zespół „Gizdy”, „4Smyki” i DJ Marek Bartnicki. Możliwość zakupu domowych wyrobów do południa przed imprezą. Zamówienia pod nr. 776 582 451. **KLUB SENIORA „PRZYJAŻŃ”** – Zaprasza swoich członków i sympatyków na spotkanie 12. 9. o godz. 17.30 do salki PZKO w Karwinie-Nowym Mieście. **KLUB NAUCZYCIELI EMERYTÓW w RC** – Zaprasza na jednodniową autokarową wycieczkę do Wisły i okolicznych miejscowości w środę 21. 9. Odjazd z Karwiny – przystanek autobusowy Uniwersytet o godz. 7.30, następny przystanek Cz. Cieszyn – dworzec autobusowy o godz. 8.00. W programie: zwiedzanie Rezydencji Prezydenckiej w Wiśle, skocznia A. Małysza w Wiśle-Malince, Chałupy Kawuloka w Istebnej, Galerii Obrazów w Bukowcu, spotkanie z zaprzyjaźnionymi nauczycielami ZNP z Wisły. Koszt wycieczki 200 kc (autokar). Bilety wstępu w swoim zakresie. Zobowiązujące zgłoszenia prosimy przysłać najpóźniej do 16. 9. pod nr tel. Janiny Procnier 723 158 041 lub email: [janinaprocnier@seznam.cz](mailto:janinaprocnier@seznam.cz). **ORŁOWA-LUTYNIA** – MK PZKO oraz Klub Starszaków zapraszają wszystkich na „Kobzolfest” dnia 16. 9. o godz. 17.00 do Domu PZKO. W programie: konkurs o najpiękniejszego ludzika, obieranie ziemniaka na czas, quizy i zabawy dotyczące ziemniaków, wieczorne ognisko. Smaczne specjały z ziemniaków zapewnione. **ORŁOWA-PORĘBA** – Zarząd MK PZKO zaprasza w sobotę 17. 9. o godz. 14.00 do ogrodu obok Domu PZKO na Festyn – Pożegnanie Lata. Program wykonają „Niezapominajki” oraz „Old Boys Band”. **UWAGA! ABSOLWENCI 1951 Polskiego Gimnazjum w Orłowej i orłowscy absolwenci gimnazjum pedagogicznego** – Spotykamy się we wtorek 13. 9. o godz. 14.00 we Frysztacie na parterze Hotelu przy ul. Frysztackiej.

KONCERTY

**KARWINA-FRYSZTAT** – MK PZKO zaprasza na Koncert Jubileuszowy Chóru „Kalina” z okazji 35-lecia do Domu Przyjaźni 12. 11. o godz. 16.00. Oprócz chóru Jubilata wystąpią ZR „Błędowice”, zespół „NoNet” i gość z Polski – Andrzej Rosiewicz. Bilety w cenie 190 kc do nabycia pod nr. 776 582 451. **▲ Zapraszamy miłośników muzyki organowej** w niedzielę 11. 9. o godz. 16.00 do frysztackiego kościoła na drugi koncert XII Festiwalu Muzyki Organowej „Karwińskie organy”. Na organach zagra Petr Čech. Na koncercie zaśpiewa też Eva Dřízgová-Jaroušová. Na koncercie zabrzmia kompozycje R. Schumanna, F. Liszta, A. Dvořáka. **CHÓRY „LIRA” z Darkowa i „STONAWA”** – Zapraszają 10. 9. o godz. 16.00 do wysłuchania pieśni sakralnych do Bazyliki Mniejszej Matki Boskiej Frydeckiej. **TRZYNIEC** – Parafia Luterskiego Kościoła Ewang. A.W. zaprasza na Koncert Jesienny w niedzielę 11. 9. o godz. 16.00 do tutejszego kościoła ewangelickiego. Wystąpią: Chór Ewangelicki Ustroń-Polana (dyr. Mariola Dyka) oraz „Lutheran Chorus Trzyniec” wraz z orkiestrą kameralną (dyr. Józef Podola).

OFERTY

**SPRZEDAM DZIAŁKĘ** pod budowę domu rodzinnego 864 m² w centrum Bystrzycy. Informacje pod nr. tel. redakcji. GL-609 **PRZEPROWADZKI + ekipa** oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-600 **KUCHNIE LAMINAT 800ZŁ/M;** kuchnie MDF 950zł/m; kuchnie połysk 1200zł/m; szafy do zabudowy 900 zł/m; zabudowy wnęk. Inf. [www.meblerama.eu](http://www.meblerama.eu). Tel. +48 515 251 138. GL-419 **PRZECIEKA CI DACH,** kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-299 **NATĘRY STŘECH – FASÁD** ruční natěry i vysokotlaké nástřiky střeš pozink, hliník, trapéz plech, vlnitý eternit, eternit, pálené tašky atd. Vše je provedeno odborně s nejvyšší kvalitou. Prodloužená záruka. Zajímavé smluvní ceny. Tel. 775 524 815, [www.stresnirekonstrukce.cz](http://www.stresnirekonstrukce.cz) GL-223 **IPA – STŘECHY** novinka na trhu – bežešvá technologie. Konec se zatekáním. Tel. 776 051 335. GL-223

**Kamieniarstwo WRZOS**

**PRODUCENT z POLSKI**

**– gwarancja najniższych cen**

**NEGOCJUJ – ZAMAWIAJ**

**Siedziba firmy:**  
**Hazlach, ul. Cieszyńska 20B**  
3 km od Cieszyna  
**Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377**  
**E-mail: [kamieniarstwo.wrzos@vp.pl](mailto:kamieniarstwo.wrzos@vp.pl)**  
**[www.kamenictvi-wrzos.cz](http://www.kamenictvi-wrzos.cz)**

**Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156**  
5 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej

**Przyjeżdżamy także do klienta**

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków

Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



MINISTERSTVO KULTURY



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie



POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE



STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”



# HC Stalownicy Trzyniec w sezonie 2016/2017



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Dolny rząd od lewej: Šimon Hrubec, Martin Adamský, Břetislav Koptířva (asystent trenera), Jakub Petružílek, Pavel Marek (dyrektor generalny), René Mucha (asystent trenera), Ján Moder (prezydent klubu), Vladimír Kyňos (główny trener), Jan Czudek (wiceprezydent klubu), Zbyněk Irgl, Jaroslav Kameš (kierownik zespołu, trener bramkarzy), Jiří Polanský, Peter Hamerlík. Środkowy rząd: Martin Výšisk (fizjoterapeuta), Tomáš Dyčka (masażysta), Rostislav Špirko, Martin Růžička, Michal Kovářčík, Vladimír Roth, Tomáš Linhart, Daniel Rákos, Kamil Kreps, Josef Hrubal, David Nosek, Michael Roman, Rostislav Marosz, Marian Adámek, Miroslav Sajler (trener kondycyjny), Pavel Smelik (opiekun techniczny), Jan Lamacz (opiekun techniczny). Górny rząd: Lukáš Doudera, Milan Doudera, Lukáš Jašek, Aron Cmielowski, Jan Sýkora, Bohumil Jank, Cory Kane, David Cienciola, Vladimír Dravecký, Lukáš Galvas, Erik Hříha.